Ner 136. Kraków, Piątek 17 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy nastepny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, A. Herndl M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 czerwca.

Jutro rozpoczynają się wybory do Sejmu węgierskiego. Agitacya wyborcza jest niesłychanie ożywioną. Widoki partyi liberalnej zdają się być pomyślnemi.

Wybory do Sejmu kroackiego wypadają w duchu partyi narodowej. Wybrano 16 zwolenników partyi rządowej i 5 posłów opozycyjnych. Z liczby wybranych dotąd posłów należy 47 do partyi narodowej, a 8 do opozycyi.

Fremdenblatt omawiając zmianę ministerstwa w Belgradzie, daje najpierw wyraz sympatyi, jakiej w Wiedniu doznawał Garaszanin, dlatego, że spełniał zadanie Serbii z samej natury rzeczy wynikające i na wzajemnej wspólności interesów Austro-Węgier i Serbii oparte. Król Milan, mówi dalej *Fremdenblatt*, postawił teraz na czele rządu polityka, który uchodzi za reprezentanta zupełnie przeciwnych dążności politycznych i który prowadził nieustanną walkę przeciw Garaszaninowi, zarzucając polityce jego, że nie jest narodową.

„Szanujemy zanadto niezależność Serbii, mówi dalej organ p. Kalnokyego, abyśmy krok ten króla Milana krytykować mieli, i pokaże się niebawem, że wieści rozszerzane przez panslawistów, jakoby Austro-Węgry rozciągnąć chciały protektorat opiekuńczy nad państwami bałkańskiemi i uczynić je we wszystkich kierunkach zależnemi od swej woli, nie ma żadnej podstawy.“

Austrya szanuje autonomię państw bałkańskich i dlatego nigdy „w wewnętrzne“ ich sprawy wdawać się nie będzie; tylko w takim razie, gdyby występowanie tych państw „na zewnątrz,“ miało się sprzeciwiać interesom Austryi, umiałaby ostatnia narażeniu ich spiesznie i skutecznie zapobiedz.

Zwraca dalej *Fremdenblatt* uwagę na korzyści, jakie zbliżenie się do Austro-Węgier przynosiło dotąd Serbii i wyraża nadzieję, że Risticz będzie je umiał ocenić i pamiętać o tem, iż Serbia na dalszą pomoc Austryi tylko w takim stopniu liczyć będzie mogła, w jakim się co do interesów monarchii austryackiej stale wywzajemniać będzie umiała.

Z mowy króla belgijskiego, powiedzianej z okazyi jubileuszowego bruxelskiej dywizyi artyleryi gwardyi narodowej, starały się dzienniki liberalne wydedukować, że król w wielu punktach, a mianowicie w sprawie ceł od mięsa i w niektórych szczegółach kwestyi wojskowej, nie podziela zdania obecnego ministerstwa, organa zaś ministeryalne tłómaczą dążność słów monarchy w zupełnie przeciwny sposób.

Przeciw konwencyi angielsko-tureckiej w sprawie egipskiej oświadczyły się już, jak wiadomo, Francya i Rosya, i zaczęły też krążyć wieści, ze źródeł francuskich pochodzące, jakoby i Austrya miała zamiar zaprotestować przeciw niektórym punktom tej ugody, skoro jej tylko brzmienie jej udzielonem zostanie. Wieści tej zaprzecza *Fremdenblatt* „po zasięgnięciu informacyi ze źródła kompetentnego.“

Rząd angielski przyjmuje zresztą protestacye przeciw konwencyi dość obojętnie, w razie bowiem nieprzyjęcia umowy, tyczącej się głównie opuszczenia Egiptu, zatrzyma go spokojnie w swem ręku. Część tylko opinii publicznej w Anglii wyraża — dziś może tendencyjnie — życzenie, aby sprawę egipską ubić raz stanowczo i rozwiązać sobie przez to ręce do skuteczniejszego popierania innych spraw angielskich w świecie.

Z tego, co piszą z Belgradu do *Polit. Corr.*, jakoby program nowego ministerstwa w sprawach zagranicznych wziął sobie za zadanie nie naruszać żadnego z dotychczasowych dobrych stosunków Serbii i ile możności utrwalać je i uzupełniać, zdawaćby się mogło, że p. Risticz zadanie swe ze stanowiska rzetelnych interesów Serbii zdrowo pojmuje. Ludność Belgradu jednak, która przyjście do władzy Risticza powitała illuminacyą i odśpiewaniem hymnu rosyjskiego, a wybijając okna w mieszkaniu Garaszanina, wydawała okrzyki: „Pereat Austria“, pojmuje widocznie program obecnego ministerstwa zupełnie inaczej. Potrzeba więc, aby Risticz dowiódł czynami prawdziwości przyjaźnych zamiarów, jakie w słowach programu swego wyraża.

Wybory węgierskie.

Budapeszt 13 czerwca.

III.

(*W*) Pomimo dominującego stanowiska w kampanii wyborczej jednej wielkiej kwestyi, silnej państwowości węgierskiej i jednej przemożnej osobistości: Kolomana Tisza, na platformach wyborczych roztrząsają się wszelkie inne sprawy kraju dotyczące i wszelakie stosunki osobiste o dziedzinę publiczną zaczepiające — naturalnie te i drugie zawsze mniej więcej widziane pod kątem owych dwóch dominujących momentów. Przedewszystkiem zaś i wszędzie dyskutowaną jest sprawa finansowa, ściślej mówiąc sprawa mizery skarbowej, a w związku z nią traktowaną jest z nowym naciskiem sprawa dokonanej ugody finansowo-ekonomicznej z drugą połową monarchii i mających być jeszcze zawartemi umów podatkowych.

Otwarty i niezmniejszony deficyt państwowy po 12 latach wysileń i ofiar, środki ratunku i naprawy przy pewnem ograniczeniu swobody postanowień ekonomicznych i skarbowych na nowe lat 10, jakie nastąpiło wskutek odnowionej ugody i przyjętej taryfy celnej — oto przedmioty, które namiętniły tłumy słuchające mów kandydackich i co do których cała publiczność wyczekiwała z upragnieniem enuncyacyj tych kilkunastu mężów bez różnicy stronnictwa, co są uważani za znawców materyi i kompetentnych przywódzców opinii. Rzecz godna uwagi, że w obliczu przeszło 40-milionowego deficytu, z którym, jak się okazuje, rząd węgierski uporać się nie może, i wobec półtora miliardowego długu państwa, nigdzie nie dał się słyszeć głos zniechęcenia lub desperacyi, jakich nie brakło w 1875 roku. Sama opozycya, która widząc źródło złego w unii celnej z Austryą i ograniczających umowach podatkowych, miała zwyczaj tak rzecz przedstawiać, iż póki trwa ta unia i te ograniczenia nie może być mowy o istotnym ratunku — tego roku na ten swój argument nie kładła tyle silnego nacisku, ponieważ dziś, gdy system protekcyi i zamykania granic przed ruchem handlowym doszedł w Europie do perfekcyi czy też do absurdum, stało się nieocenionem dobrem mieć przynajmniej Austryę zapewnioną, jako plac zbytu dla płodów węgierskich, dobrem nieocenionem nietylko dla producentów, ale dla handlu, kolei i skarbu. I przy tem osłabieniu wiary w panaceum finansowem opozycyi nie ton zniechęcenia wszakże lub desperacyi wzmódz się musiał u przywódzców opozycyjnych, lecz ton otuchy co do ratunku, gdyż temu nikt zaprzeczyć nie zdoła, że w ciągu lat 12 majątek państwa znacznie się powiększył (zamknięcia rachunkowe najwyższej Izby obrachunkowej przedstawiają powiększenie się to w stosunku 450 do 975 milionów), jako też nikt nie może zaprzeczyć, że kontrybuenci krajowi płacąc o 80 milionów więcej ciężarów publicznych, niż płacili przed laty 10, są przecież dziś zdolniejsi do ponoszenia ciężarów, niż byli przed laty 10, są stosunkowo zamożniejsi. Obrońcy zaś panującego systemu i rządu dodają nadto, że 40 milionów deficytu przy 350 milionach rozchodów państwa, są przecież postępem i nie znaczą tyle co 40 milionów deficytu przy 230 milionach wydatków (w 1875 r.), i wskazują zarazem na 10 tysięcy kilometrów dróg żelaznych nabytych przez państwo i na kurs renty złotej, który mimo krytyk i krzyków wewnętrznych nie schodził nigdy prawie ze 103% — jest więc znamieniem niewstrząśnionego kredytu państwowego. Oto są przyczyny wyjaśniające dlaczego naród co żyć i znaczyć pragnie, pomimo uznania swej mizery skarbowej, wśród najzacieklejszych bojów wyborczych, przy rozkiełznaniu i rozpaleniu wszystkich niechęci stronniczych, nie mógł zwątpić w żadnym swym odłamie o możliwości ratowania się z mizery skarbowej, a uwierzył tylko w konieczność ratowania się wszelkiemi sposobami.

Położenie finansowe Węgier jest arcygroźnem — każdy to zrozumiał; najlepiej je zaś scharakteryzował p. Széll, b. minister finansów, w swej mowie w Güns d. 5 b. m., rozwodząc się nad koniecznością dyktatury finansowej. Do tej dyktatury też idzie, a to, bądź p. Tisza zostanie posiadaczem teki finansów, bądź powołanym do niej zostanie p. Koloman Széll, stojący „poza stronnictwami.“ Dyktatura sama przez się wszakże niewiele dokona, gdy wszyscy, do jakiegokolwiek zaliczający się stronnictwa przywódcy godzą się, że na drodze niezbędnej oszczędności nie da się osiągnąć znacznych rezultatów, że wydatków na siły zbrojne dotykać się nie można i raczej te mogą się zwiększyć jeszcze, że inwestycyj oczywiście koniecznych zaniechać nie można, aby kraj nie zubożał i ludność mogła ponosić ciężary publiczne i że bądź co bądź trzeba stać w pełnym rynsztunku finansowym na tę chwilę nieprzewidzianą, a zbliżającą się niezawodnie, gdy wypadnie krwawa rozprawa o byt i stanowisko Węgier i monarchii wśród potęg świata. Przy dyktaturze więc finansowej kwestya pozostaje zawsze taż sama i staje dopiero w całej nagości: czem ma zostać pokryty deficyt?... Cześć się należy koryfeuszom stronnictwa stojącego u władzy, że bez obłudy mówili swoim wyborcom: narodzie! ty, a nie kto inny, musisz to pokryć i zapłacić! a dobrą to niewątpliwie jest wróżbą przyszłości, że znikąd nie odezwało się hasło: „ani denara już większego obciążenia!“

Nowych źródeł dochodu dla skarbu mają dostarczyć przedewszystkiem podatki konsumcyjne, nie ciążące na produkcyi, a więc właściwie spożywcze. Zrazu zastrzegano się nawet przeciw wszelkiej myśli podnoszenia ciężarów bezpośrednich. Dla uogólnienia i podniesienia podatków spożywczych, przy dzisiejszym stosunku Węgier do Austryi, potrzebaby znowu zaprowadzenia jakiejś odgraniczającej linii konsumcyjnej. Rząd obiecuje, że i bez tej linii — którą tylko w ostatecznym wypadku zapowiada — obyć się może, a układy, jakie będą prowadzonemi z rządem austryackim, mają dać szeroką i łatwą możność wyzyskania tego źródła dochodu. Sposób pozostaje tajemnicą rządową, lecz to jest pewnem, że z jednej strony monopol tytuniowy, a z drugiej spirytus przed wszystkiemi innemi artykułami dostarczyć winny skarbowi dochodu, pod tytułem opłat spożywczych. P. Széll, jako jedyny prawie zarzut rządowi w materyi dokonanej ugody finansowo-ekonomicznej, podnosił, że gabinet nie załatwił sprawy spirytusowej, mając karty ugodowe w ręku jeszcze wszystkie; mowcy zaś rządowi (Hegedüs) nazywają niezmiernie szczęśliwą kombinacyą, że sprawa spirytusowa została połączoną w układach z Austryą ze sprawą opodatkowania cukru, gdyż te dwie sprawy razem traktowane przedstawiać mają sposobność wzajemnie kompensujących się koncesyj. Jedno i drugie twierdzenie świadczy, że rząd austryacki będzie musiał nader staranną zwrócić baczność — jeśli pragnie ochronić spirytusowe interesa galicyjskie — aby, nie tamując możności Węgrom ratowania skarbu na drodze obciążania własnej konsumcyi nowemi opłatami, nie dopuścił zachwiania się galicyjskiej produkcyi spirytusowej.

W ten czy inny sposób obciążenie konsumcyi krajowej nowemi opłatami dla ratowania skarbu jest koniecznem i wskazanem, a niejako przez głosowanie powszechne, bo na platformach wyborczych zostało naprzód przyjętem przez ludność w tej kampanii wyborczej. Zrazu natomiast, jak już powiedziałem, stało jako pewnik, że podatków bezpośrednich powiększać nie można bez ruiny. Od mowy p. Szélla, od 5 b. m., i to się zmieniło. Postawił on bowiem twierdzenie, że kredyt państwa i uregulowanie finansów w okolicznościach groźnych, jak dzisiejsze, są rzeczą tak niezmiernej, najpierwszej wagi dla narodu, iż nie ma dość nietykalnego źródła, do którego w razie koniecznym nie wypadałoby sięgnąć dla zaradzenia niebezpieczeństwu. Wystąpił on też zaraz z ideą, aby w wypadku, gdyby podniesienie podatków spożywczych nie miało wystarczyć dla pokrycia deficytu po zaprowadzeniu możliwych oszczędności, aby w takim razie uciec się do podatku bezpośredniego, osobistego od rzeczywistych dochodów, zwanego przez Anglików *income taxe*, a który byłby wymierzany komisyjnie i autonomicznie w miarę zachodzącej potrzeby. Odtąd upadło w dyskusyach wyborczych zastrzeżenie co do nietykalności podatków bezpośrednich, mówi się już jedynie o niepodnoszeniu w żadnym razie podatków gruntowego i domowego, a natomiast pojawia się w mowach kandydatów postulat opodatkowania na wzór angielskiego istniejących kapitałów. Tak wielką i powszechną jest żądza rozprawienia się raz z mizerą skarbową państwa! Z tego łatwo sobie zrobić pojęcie, jak doniosłą rolę odegrają w wyborach kwestye finansowe i nietrudno zrozumieć, jakie też będą mieć znaczenie następnie kwestye tej kategoryi w działaniach rządu węgierskiego, ktokolwiekby stanął u władzy. Wyborcy nie cofają się przed ofiarami ponownemi, lecz naród się domaga, aby gospodarstwu finansowemu państwa położone zostały raz podstawy mocne i niezwruszone.

Podobne poczucie potrzeby ofiar i natężeń, jakkolwiek wypływa z zasady kształtującej ugrupowanie się stronnictw, dążących do uposażenia państwa największem bezpieczeństwem i siłą, aby było tak rozwiniętem, jak się okazało, podtrzymywane być musi względami na stosunki międzynarodowe i położenie ogólne. Dlatego też śmiało powiedzieć można, że kwestye, odnoszące się do stosunków zewnętrznych i polityki zagranicznej, przytomnemi były na wszystkich zgromadzeniach wyborczych i wpływały na ich przebieg nawet tam, gdzie kandydaci nie podnosili ich z szczególnym naciskiem.

W dziedzinie tych kwestyj, roztrząsanych więcej, niż każde inne, ze stanowiska zasadniczego stronnictw, dla wszystkich biegunem dodatnim tak oceny położenia, jak i rozpraw samych, był t. z. program p. Tiszy, tyczący rozwoju niezawisłości narodów i państewek bałkańskich, a wyrażony w odpowiedzi na interpelacyę, danej w Izbie deputowanych dnia 30 września r. z., biegunem zaś ujemnym były tyle wrzawy czyniące w ostatnich czasach odkrycia bismarkowskiego organu co do polityki rosyjskiej i austro-węgierskiej. Jeśli ze stanowiska pierwszego spuszczała z tonu zawsze jeszcze hałaśliwa nagana w sferach opozycyjnych okupacyi Bośnii i Hercegowiny, to ze stanowiska drugiego (trzymając się zasady: *non e fuamo senza fuoco*), chwiały się punkta, najmocniej zdaje się ubezpieczone i najwięcej obiecujące w dzisiejszej austro-węgierskiej polityce zagranicznej, wśród podniesionych fal opinii narodowej we Węgrzech, a choć przytem zaniepokojenie i ostrza krytyk rzadko się zwracały w stronę obżałowanego odkryciami temi hr. Juliusza Andrassy, daleko lepiej sięgały.

Tamę krytykom, a poniekąd do pewnego stopnia i samemu zaniepokojeniu, postawiła dopiero mowa kandydata p. Maksymiliana Falka, długoletniego sprawozdawcy w materyach polityki zagranicznej, uchodzącego za wtajemniczonego więcej, niż kto inny, w polityczne działania b. ministra spraw zewnętrznych, i za znawcę obecnych stosunków, miana w Aradzie dnia 10 b. m. W mowie tej p. Falk nie wahał się zaangażować politykę rządową węgierską, wyrażając uznanie wśród okrzyków *éljen!* przewodnictwu obecnemu polityki zagranicznej austryacko-węgierskiej, że ona zdołała przy zachowaniu pokoju nie narazić celu głównego dla monarchii w teraźniejszej sytuacyi, jakim jest: u t r z y m a n i e n i e z a w i s ł o ś c i B u ł g a r y i i s w o b o d n e g o p r z e z n i ą s a m ą d e c y d o w a n i a o s w e j p r z y s z ł o ś c i. O ile odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej monarchii czuć się będzie zniewolonym temi z góry wyrażonemi pochwałami i uprzedzającemi hołdami, bliska przyszłość okaże; w każdym razie stronnictwo rządowe w Węgrzech zaangażowało się przez deklaracyę Falka w tym kierunku przed narodem.

Co do odkryć organu księcia kanclerza niemieckiego, p. Falk dodał do ożywionych dyskusyj publicystycznych, toczonych nad tym przedmiotem ostatni nader ścisły a nie dwuznaczny i interesujący komentarz. Mówiąc o istniejącej zawsze jeszcze potrzebie wyjaśnień w tym względzie, twierdzi on całkiem apodyktycznie: „Gdy się zbliżyła nieunikniona ewentualność działania wojennego Rosyi na półwyspie Bałkańskim, przeciw opuszczonej przez wszystkie mocarstwa Turcyi, wówczas urząd spraw zagranicznych monarchii postawił Rosyi następujące, a przyjęte przez tę ostatnią, warunki zachowania neutralności: że nie nastąpi żadne powiększenie terytoryum rosyjskiego na prawym brzegu Dunaju, że Konstantynopol w żadnym razie nie będzie zajęty, że niepodległość Rumunii zostanie niczem nienaruszoną, że dłuższa okupacya wojskowa rosyjska bądź w Serbii, bądź w Bułgaryi, nie będzie miała miejsca po zawarciu pokoju, że nie nastąpi utworzenie jednego większego państwa na półwyspie, któreby znosiło niezawisłość ludów bałkańskich. Gdy te warunki zostały zakomunikowane urzędowi zagranicznemu p e w n e g o mocarstwa (czytaj: Niemcom) wówczas kierownik polityki tegoż mocarstwa zapytał: co będzie, jeśli Rosya nie uszanuje któregoś z tych warunków, czy monarchia gotową jest obstać przy nich wówczas siłą zbrojną?.. — kategoryczne tak! było odpowiedzią urzędowego reprezentanta monarchii, udzieloną z upoważnienia i polecenia swego rządu. Naturalnie, że te wyjaśnienia statysty, uważanego za najkompetentniejszego świadka po byłym ministrze w tej zasłoniętej materyi stanowią węgierski epilog słynnej sprawy odkryć i twierdzeń bismarkowskich: a na platformie wyborczej rycerskiego i męczeńskiego Aradu, wśród okrzyków podnieconego zapału, nastąpiło patryotyczne rozgrzeszenie hr. Juliusza Andrassego za winy niepopełnione przez niego i z zarzutów, które mu w opinii ujmę czynić miały, politycznej dwuznaczności.

W 414 okręgach wyborczych, mnożonych najczęściej jeszcze przez liczbę gmin, okrąg składających, toczy się od paru miesięcy rozprawa, dotycząca najważniejszych zadań narodu i jego przyszłości, pod hasłem wyboru do reprezentacyi. Toczy się ona przy poruszeniu namiętności osobistych i ludowych, przy podmuchach bezwzględnych agitacyj, a wśród owacyj często wyzywających i banderyj nawpół zbrojnych — cóż dziwnego, że do takiej kampanii mięszają się sporadycznie dzikie wybuchy pierwotnych uczuć lub barbarzyńsko-głupiej zaciekłości. Zajścia w Juzbegh w komitacie nitrzańskim, w Czegledzie i w niektórych punktach komitatu barańskiego, stanowią smutną stronę obrazu, a w pierwszej z tych miejscowości padło nawet kilka ofiar tych niewczesnych a dzikich wybuchów. Zauważyć wszakże wypada, że te pierwotne erupcye namiętności tłumów, ujmę przynoszące narodowi, mają miejsce tam, gdzie agitacya wyborcza najwięcej zbacza od przewodniej idei wyborów i stronnictw krajowych, od głównych motywów polityki narodowej, a następuje apelacya do dzikich instynktów ludności i argumentacya zacietrzewionej ograniczoności społecznej. Tak było w czasach kokieteryi pewnych frakcyj z radykalizmem społeczno-politycznym, tak jest dzisiaj w epoce wykluczonego z gry politycznej antisemityzmu. Ofiary są drobne w porównaniu z rezultatami kampanii wyborczej, lecz świadcząc, jak głęboko poruszone są masy i uczucia ludowe akcyą wyborczą, pozostają one szkodliwemi nietylko ze stanowiska etyki narodów, ale bardziej jeszcze politycznego. Będą też zapewne przestrogą, aby się więcej jeszcze skupiać około wytycznych punktów polityki narodowej.

Hr. Henryk Clam-Martinitz.

Zmarły niedawno Henryk hr. Clam-Martinitz był synem jenerała tegoż nazwiska, który pamięć działalności swojej na polu dyplomatycznem pod kierunkiem ks. Metternicha zostawił. W swoim czasie uważany był jako najzdolniejszy w ministeryum spraw zagranicznych, a nawet uważano go, jako następcę sławnego swojego mistrza.

Kiedy rząd narodowy w r. 1831 wysłał Jelskiego i Bojanowicza z poufną do Wiednia misyą, nie zostali dopuszczeni do stolicy, ale hr. Clam wysłany został do Berna czy Nikelsburga, aby się z nimi porozumieć. Polscy ajenci oddawali zawsze sprawiedliwość wielkim zdolnościom i przy-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(8)

(Ciąg dalszy).

Zagłoba podniósł połę od kontusza do oczu i szlochać począł:

— Dla siebie — mówił przerywanym głosem — o ratunek nie proszę, choć mnie książę Bogusław Radziwiłł zemstą ściga i morderców na mnie zasadza, a mnie starego niemasz komu bronić i osłaniać... Myślałem, że ty! Mniejsza z tem!... Ja cię zawsze będę miłował, choćbyś mnie zgoła znać nie chciał... Módl się tylko za duszę moją, bo ja rąk Bogusławowych nie ujdę!... Niech mnie spotka, co ma spotkać! Ale inny twój przyjaciel, który każdym kawałkiem chleba z tobą się dzielił, kona i koniecznie widzieć cię pragnie i nie chce bez ciebie umierać, bo ma ci wyznania jakoweś uczynić, od których spokój jego duszy zależy.

Pan Michał, który już o niebezpieczeństwie Zagłoby z wielkiem wzruszeniem słuchał, porwał się teraz i chwyciwszy Zagłobę za ramiona, pytał:

— Skrzetuski?

— Nie Skrzetuski, ale Ketling!

— Dla Boga! co się z nim dzieje?

— W mojej obronie przez siepaczów księcia Bogusława postrzelon, nie wiem, czy przez dzień jeszcze żyw będzie. Dla ciebie to, Michale, wpadliśmy oba w takie terminy, bośmy tylko dlatego do Warszawy przyjechali, by ci pociechę jakowąś obmyślić. Wyjdź choć na dwa dni i pociesz konającego. Wrócisz później... zostaniesz mnichem. Przywiozłem instancyę prymasowską do przeora, aby ci impedimentów nie czyniono... Spiesz się jeno, bo każda chwila droga!

— Przebóg! — mówił Wołodyjowski. — Co słyszę! Impedimentów nie mogą mi tu stawiać, bom ja dotąd jakoby tylko na rekolekcyach... Przebóg! Prośba konającego święta rzecz! Tej ja odmówić nie mogę!...

— Grzech byłby śmiertelny! — zakrzyknął Zagłoba.

— Tak jest! Wiecznie ten zdrajca Bogusław!... Ale jeśli Ketlinga nie pomszczę, niech tu nigdy nie zwrócę.. Znajdę ja tych dworzan, tych siepaczów i łbów napłatam... Wielki Boże! już grzeszne myśli mnie opadają! Memento mori!... Czekaj tu waść, jeno się przebiorę w stare szatki, bo w habicie na świat wyjść nie wolno...

— Ot, szatki! — krzyknął Zagłoba, porywając za zawinięcie, które dotąd leżało obok niego na ławie — wszystkom przewidział, wszystko przygotowałem... Są buty, jest rapirek zacny i kubrak...

— Chodź waść do celi — odrzekł z pośpiechem mały rycerz.

I poszli, a gdy się ukazali znowu, koło pana Zagłoby dreptał już nie mniszek biały, ale oficer w żółtych butach za kolana, z rapierem przy boku i z białym pendentem przez ramię. Zagłoba okiem mrugał i pod wąsami się, na widok brata furtyana, uśmiechał, który z widocznem zgorszeniem w twarzy otwierał obydwom bramę.

Nieopodal klasztoru, niżej, czekał wasąg pana Zagłoby, a przy nim dwóch czeladzi: jeden siedział na kożle, trzymając lejce dobrze sprzężonej czwórki, na którą pan Wołodyjowski zaraz okiem znawcy rzucił, drugi stał przy wasągu z opleśniałym gąsiorkiem w jednej, z dwoma kieliszkami w drugiej dłoni.

— Do Mokotowa kawał drogi — rzekł Zagłoba — a przy łożu Ketlinga sroga czeka nas żałość; napij-że się, Michale, abyś miał siłę wszystko przenieść, boś zmizerowany bardzo.

To rzekłszy, Zagłoba wyjął gąsior z rąk pacholika i nalał oba kielichy maślaczem tak starym, że aż zgęstniałym ze starości.

— Godny to napitek — rzekł, postawiwszy gąsior na ziemi, a biorąc kielichy. — Za zdrowie Ketlinga!

— Za zdrowie! — powtórzył Wołodyjowski. — Spieszmy się!

I wychylili duszkiem.

— Spieszmy się! — powtórzył Zagłoba. — Lej chłopcze! Za zdrowie Skrzetuskiego! Spieszmy się!

Wychylili znów duszkiem, bo istotnie pilno było jechać.

— Siadajmy! — wołał Wołodyjowski.

— A mego nie wypijesz? — pytał żałosnym głosem Zagłoba.

— Byle prędzej!

I wypili prędko. Zagłoba przechylił odrazu, choć przecie było z pół kwarty w kielichu, zaczem, nie obtarłszy jeszcze wąsów, począł wołać:

— Byłbym niewdzięcznikiem, gdybym twego nie wypił! Lej chłopcze!

— Z podziękowaniem! — odrzekł brat Jerzy.

Dno ukazało się w gąsiorze. Zagłoba chwycił go za szyję i rozbił w drobne kawałki, bo nie mógł znosić widoku próżnych naczyń. Następnie siedli żywo i pojechali.

Szlachetny napitek wnet napełnił ich żyły błogiem ciepłem, a serca jakąś otuchą. Policzki brata Jerzego powlokły się lekkim szkarłatem, a wzrok odzyskał dawną bystrość.

Dłonią mimowoli sięgnął raz, drugi, do wąsików i nastawił je sobie jak szydełka, aż końce ich pod oczy podchodziły. Począł się przytem rozglądać po okolicy z ciekawością wielką, jakby ją pierwszy raz widział.

Nagle Zagłoba uderzył się dłońmi po kolanach i zakrzyknął ni z tego, ni z owego:

— Hoc! hoc! Ufam, że jak cię Ketling ujrzy, do zdrowia wróci! Hoc! hoc!

I chwyciwszy za szyję Michała, począł go ściskać z całej siły.

Wołodyjowski nie chciał mu pozostać dłużnym, więc uściskali się najszczerzej.

Jechali czas jakiś w milczeniu, ale w błogiem. Tymczasem już domki przedmiejskie poczęły się ukazywać po obu stronach drogi.

Przed domkami ruch był wielki. W tę i w ową stronę ciągnęli mieszczanie, słudzy w różnej barwie, żołnierze i szlachta, często bardzo strojna.

— Na konwokacyę chmara szlachty zjechała — rzekł Zagłoba — bo choć to niejeden i nie posłuje, wszelako chce być, przysłuchać się, widzieć. Domy, gospody wszędy tak pozajmowane, że jednej izby trudno znaleść, a co szlachcianek włóczy się po ulicach, to powiem ci, na włosach w brodzie nie zliczysz. Gładkie też bestye! aż człek ma czasami ochotę strzepnąć rękoma po bokach, jako gallus skrzydłami, i zapiać. Patrz-no! patrz-no na ową czarnuszkę, za którą hajduk zieloną szubkę niesie; czy nie rzęsista? co?

Tu Zagłoba trącił kułakiem w bok Wołodyjowskiego, a ten spojrzał, wąsikami ruszył, okiem błysnął, lecz w tejże chwili zawstydził się, opamiętał i, spuściwszy głowę, rzekł po krótkiem milczeniu:

— Memento mori!

A Zagłoba znów chwycił go za szyję.

— Jak mnie kochasz, per amicitiam nostram, jak mnie szanujesz: Ożeń się! Tyle jest zacnych panien, ożeń się!

Brat Jerzy spojrzał ze zdumieniem na swojego przyjaciela. Pan Zagłoba nie mógł być przecież pijany, bo nieraz trzykroć tyle wypijał bez widomego skutku, więc tylko mówił z rozczulenia. Ale wszelka myśl podobna tak była daleka teraz od głowy pana Michała, że w pierwszej chwili zdumienie przemogło w nim nad oburzeniem.

Następnie jednak spojrzał surowo w oczy Zagłoby i spytał:

— Chybaś waść podchmielił?

— Z całego serca ci to mówię: ożeń się!

Pan Wołodyjowski spojrzał jeszcze surowiej.

— Memento mori!

Lecz Zagłoba nie zrażał się łatwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chylnemu usposobieniu wiedeńskiego wysłańca. Henryk Clam urodził się z matki Angielki, wysokiego rodu, i zapewne jeżeli zdolnościom i nauce winien był swe wykształcenie, to niewątpliwie poglądy polityczne zawdzięczał matce. — Młodo i świetnie skończywszy nauki, wszedł zaraz do służby; niedługo czekał na urzędową karyerę. Ożeniony z uroczą ks. Salm, przybył do Krakowa, jako naczelnik rządu zachodniej wówczas Galicyi. Były-to czasy rządów Bacha, czasy najsilniejszej reakcyi i biurokratycznego prądu. Czy Henryk Clam był biurokratą? — Ludzie tego kroju i tej miary, nigdy biurokratami czystej wody nie są; urzędnik ówczesny musiał działać w kierunku naczelnego ministra, ale obejściem osobistem, szerszym poglądem i stósowaniem prawa łagodził naprężone stosunki, przynosząc interes dla spraw tutejszego kraju, dla jego dobrobytu, pamiątek. Przyszła wojna włoska i potrzeba obudzenia patryotyzmu i ofiarności. — Były to inne, jak dziś czasy; inne uczucia i inne onych pobudki. Naczelnik rządu rachował zapewne na wpływ swój osobisty i stosunki. Na jego odezwę odpowiedzieli najbliżsi znajomi odmownie. Zrozumiał stanowisko swoje, uznał jako nadal niemożebne i zażądał dymisyi. Krok ten dowodzi czy to był prosty urzędnik i biurokrata, czy człowiek, który nosił się z autonomicznemi myślami, które często w prywatnych rozmowach objawiał.

W prywatnem życiu oczekiwał chwili zwołania wzmocnionej Rady stanu. Teraz po raz pierwszy w niezawisłem stanowisku mógł wystąpić ze swemi zasadami i przeważny też w tem pamiętnem zebraniu wpływ wywarł. Niewątpliwie na patent październikowy wpłynął, ale zasady jego były nadto wybitne, aby mógł być powołanym do onych przeprowadzenia. Czy był możebnym, jako minister, rozstrzygać nie chcemy; ale jako patryota czeski i członek Izby odznaczał się jednolitym kierunkiem, odwagą, zdolną pracowitością, a to wszystko na tle rycerskiego charakteru, który w każdem jego wystąpieniu pięknie się objawiał. Niezrównany referent budżetu, celował wymową zwięzłą, logiczną, a odnoszącą się do stałych na tle hsitoryi i znajomości świata wyrobionych zasad. Nazywano go feudałem, jakby człowiek polityczny mógł marzyć o powrocie do form wypalonych i zwietrzałych. On wyznawał i bronił tych praw moralnych, organicznych, które obok zmiennej prasy są istotą społeczeństwa, a bronił z zapałem, który objawiał się nietylko w Izbach, ale w dziennikarstwie, w sztuce kojarzenia i kierowania stronnictwem. Dla Czech strata nienagrodzona, dla państwa, w którem urzędowego nie zajmował stanowiska, wielka.

P. P.

Uroczystość poświęcenia gmachu uniwersyteckiego Collegium novum.

Opis uroczystości otwarcia *Collegii novi* uzupełniamy wzmianką o telegramach, jakie Senat akad. otrzymał w dniu 14go czerwca b. r. z życzeniami. Są one następujące: Od b. profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Biesiadeckiego i Mertensa; od b. delegata hr. Kazimierza Badeniego; od b. docentów Drów Kadyiego i Macheka, tudzież od Dra Schrama; od b. uczniów Uniwersytetu Jag., żyjących obecnie w Sanoku (podpisów 25); w imieniu b. uczniów zamieszkujących powiat buczacki Dr Obtułowicz, b. asystent; od uczniów, a obecnie lekarzy szpitala powszechnego w Wiedniu (podpisów 5); od b. uczniów zamieszkałych w Jaśle (podpisów 25); depesza zbiorowa od b. uczniów Uniw. Jag., zamieszkujących w różnych stronach Galicyi, jak ze Lwowa, Tarnowa, Stanisławowa, Rzeszowa, Mielca, Bóbrki, Cieszanowa, Husiatyna, Jaworowa, Żegiestowa, Perehińska itp.; od Polaków, uczących się na uniwersytecie Berlińskim; od zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego (podpisani: August Cieszkowski, K. Jarochowski, Witold Milewski, Wład. Łebiński, Wawrz. Engeström); od prof. Janowskyego z Pragi, od Dra Kvasniczki z Rożnowa; od redakcyi czasopisma czeskich lekarzy i od Towarzystwa czeskich lekarzy. Oprócz tego nadeszły listy od JE. ministra Ziemiałkowskiego, JE. hr. Alfreda Potockiego, JE. Kaz. Grocholskiego, radców min. Rittnera i Hankiewicza, b. prof. Uniw. Dra Heyzmanna, od starszego radcy budow. Settiego, wreszcie bardzo pod względem treści piękne pisma doktorów *honoris causa*, którzy na uroczystość przybyć nie mogli, mianowicie od X. arcybiskupa Morawskiego, od X. Korytkowskiego z Gniezna, od X. Nowodworskiego z Warszawy, od hr. Augusta Cieszkowskiego z Poznania, od Wł. Taczanowskiego z Warszawy, od Ignacego Domeyki z Zyburtowszczyzny i od Dra Szokalskiego z Warszawy.

Akt budowy, który odczytał po łacinie sekretarz Uniwersytetu prof. Cyfrowicz, brzmi jak następuje w tłumaczeniu polskiem:

Jego Ces. Król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Cesarz i Król Franciszek Józef I najwyższem postanowieniem z dnia 1 stycznia 1881 roku najmiłościwiej zezwolić raczył, aby dla wydziału prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego wzniesiono nowy gmach na miejscu, gdzie niegdyś znajdowała się Bursa Jerozolimska fundacyi Zbigniewa Oleśnickiego.

Gdy budowę rozpoczęto już wznosić, Senat Akademicki starał się usilnie, aby gmach mógł być rozszerzony i uzupełniony dla godnego pomieszczenia innych także wydziałów.

Usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na mocy bowiem Najwyższego dekretu z dnia 27 kwietnia 1882 roku uzyskano pozwolenie zmiany pierwotnych planów i rozwinięcia budującej się już części na obszerniejszem sąsiedniem miejscu.

Ten szczęśliwy obrót rzeczy święcono uroczystem założeniem kamienia węgielnego pod przyszłą budowę dnia 26 maja 1883 roku, wobec Dostojników Państwa i Władz krajowych, oraz licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej.

Gmach cały wzniesiony został podług planów architekta Feliksa Księżarskiego, krakowianina, któremu jednak śmierć przedwczesna nie dozwoliła oglądać ukończonego dzieła.

Po przezwyciężeniu wielu trudności, po upływie lat sześciu nowe kollegium w miesiącu maju 1887 roku oddane zostało Senatowi Akademickiemu, za rektoratu Stanisława hrabiego Tarnowskiego, doktora filozofii, profesora Literatury polskiej.

Dnia 14 czerwca tegoż roku nastąpiło uroczyste otwarcie gmachu. Poświęcenia dopełnił JE. Najprzewielebniejszy ksiądz Albin Dunajewski, Biskup krakowski, w obecności Dra Juliana Dunajewskiego, c. k. Ministra Skarbu, Dra Gautscha de Frankenthurm, c. k. Ministra wyznań i oświecenia, i innych Dostojników państwowych i krajowych.

Z okazyi uroczystego otwarcia *Collegii novi* Uniwersytetu Jagiellońskiego pisze *Presse*:

Uniwersytet Jagielloński obejmuje nową, wspaniałą siedzibę, a każdy przyjaciel Galicyi, każdy przyjaciel polskiej narodowości, a także każdy przyjaciel cywilizacyjnego postępu, życzyć sobie będzie z pełnego serca, aby się spełniły nadzieje i oczekiwania, jakie minister oświaty Dr Gautsch podczas wczorajszej uroczystości otwarcia uniwersytetu w pełnych polotu słowach wyraził: „aby uniwersytet coraz silniej, coraz skuteczniej zdążał do szczytnych swych celów: umiejętności i badania na pożytek, krajowi i młodemu pokoleniu na zbawienie, Tronowi i Monarchii, pod których skrzydłami opiekuńczemi wszechnica wskrzeszoną została, ku czci i podzięce.“ Wspaniały gmach, jaki państwo krakowskiej *Alma Mater* w tak szczodry sposób wystawiło, jest nowym zadatkiem przywiązania Galicyi do państwa, wdzięczności uczącej się młodzieży dla Monarchy, pod którego dobroczynną opiekę, Uniwersytet, jak wogóle naukowe usiłowania polskiego narodu doznały nowego i tak pocieszającego rozkwitu.

Fremdenblatt pisze: Szczególne i głębsze wrażenie wywołały słowa, w których minister oświaty Dr Gautsch dotknął pełnej chwały historyi i zdumiewającego rozwoju uniwersytetu Jagiellońskiego, tudzież jego wysokiego cywilizacyjnego i politycznego znaczenia. Jak wiele instytucyj poświęconych sztuce i umiejętnościom, zawdzięcza także powołana przed przeszło pięciu wiekami do życia szkoła Jagiellońska, nieznużonej i dla wszystkich narodowości równą miłością się odznaczającej opiece Monarchy, swoje odrodzenie i ów rozkwit, do jakiego doszła w ostatnich dziesiątkach lat. Zasady, z jakich korona i państwo przy potężnem popieraniu tej instytucyi wychodzą, są wypowiedziane w słowach ministra oświaty, które dowodzą, z jak sprawiedliwą, dla wszystkich narodowości państwa w równej mierze objawioną troskliwością, otaczanym jest w Austryi rozwój szkolnictwa, z jak żywym interesem śledzi się i popiera cywilizacyjny postęp poszczególnych szczepów narodowościowych, jeżeli tylko ten rozwój zapewnia pożytek i trwałą korzyść wspólnej ojczyźnie, tronowi i państwu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 czerwca.

— **JE. minister skarbu Dr Dunajewski** wyjechał dziś o godzinie 10ej rano wraz z JE. X. Biskupem krakowskim do Krzeszowic, zkąd jutro rano uda się z powrotem do Wiednia. Ministra żegnały na dworcu tutejszym władze oraz grono profesorów Uniwersytetu.

— **Deputacya Rady miejskiej** u JE. ministra Dra Dunajewskiego. Wczoraj w południe udał się Prezydent miasta Szlachtowski z przewodniczącymi sekcyj, pp.: wiceprezydentem Friedleinem, Baranowskim, Muczkowskim, Zollem i Jordanem do Jego Ekscelencyi p. ministra Dunajewskiego z oznajmieniem o uchwale Rady miejskiej, nadającej mu honorowe obywatelstwo miasta Krakowa. Prezydent przemówił w tych słowach: Ekscelencyo! Jeżeli jest obowiązkiem każdego prawego obywatela służyć krajowi według najlepszych sił, to równie należy to do obowiązków obywatelskich rzetelną pracę i prawdziwą zasługę uznać, i oddać jej przynależny hołd i cześć. Nie czynić tego, jest niewdzięcznością. Jeżeli wielkie są Twoje zasługi, jako długoletniego doradcy korony, a dowodem tego powtórne wysokie wyszczególnienie przez Najjaśniejszego Pana, to równie wysoko cenimy to wszystko, co dla naszego kraju, a w szczególności dla naszego miasta i dla zakładów w nim znajdujących się uczyniłeś. Trwałoby to zbyt długo, gdybym chciał w tej chwili to wszystko wyliczać; lecz Tobie dobrze wiadomo, co uczyniłeś, a my wszyscy to wszystko zachowujemy w dobrej pamięci. Aby dać wyraz hołdu, czci i wdzięczności, Rada miasta Krakowa, której byłeś dawniej członkiem, uchwaliła na posiedzeniu dnia 2 czerwca b. r. nadać Ci Ekscelencyo honorowe obywatelstwo i dla pamięci potomności zapisać Twoje imię jako wielce zasłużonego rodaka.

JE. p. Minister w odpowiedzi oświadczył, że już w telegramie do Prezydenta wystósowanym, dał wyraz uczuć serdecznej wdzięczności dla prześwietnej Rady za wysoki zaszczyt, który go wielce uradował, dodając, że jeżeli miał w swojem życiu szczęśliwe chwile, to do tych zalicza te, gdy otrzymał wiadomość o nadaniu mu honorowego obywatelstwa miasta Krakowa.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** D. 13 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) odczytano pismo tutejszego starostwa powiatowego w sprawie przyjęcia władz i deputacyj przez Ich cesarskie i królewskie Wysokości Najd. Cesarzewiczostwo i wybrano deputacyę, złożoną z 5 członków wydziału, która złoży hołd Najd. Cesarzewiczostwu, ofiarując zarazem album widoków tatrzańskich w ozdobnej szkatule wyrobu szkoły snycerstwa w Zakopanem; 2) pismo Wydziału krajowego w sprawie szkoły fachowej w Zakopanem przekazano komisyi szkolnej, z wezwaniem, ażeby jak najrychlej zdała sprawę wydziałowi Tow.; 3) odczytano pismo architekta p. Kallaya, donoszące, że budowa suszarni w Zakopanem już ukończona i uchwalono udać się z prośbą do p. Trybulca w Nowym Targu, członka komitetu nadzorczego szkoły, aby tenże przybrawszy sobie rzeczoznawcę, odebrał od przedsiębiorcy budowy suszarnię i w razie zupełnego tejże wykończenia, oddał ją imieniem Tow. tatrzańskiego na użytek szkoły fachowej; 4) przyjęto do wiadomości stan kasy, przedstawiony przez Dra Wierzbickiego; 5) przyjęto jednogłośnie wniosek prof. Świerza, aby wybudowaną r. z. altanę w dolinie strążyskiej w Tatrach nazwać imieniem Altha, w uznaniu jego długoletnich zasług dla Tow. tatrzańskiego, jakoteż około umiejętności przyrodniczych; 6) wybrano p. Eljasza delegatem administracyjnym na tegoroczną porę w Zakopanem i poruczono temuż wykonanie robót w Tatrach b. r.; 7) w sprawie udzielania nowych książeczek dla przewodników tatrzańskich wybrano komitet złożony z pp. Eljasza, X. Sutora i Świerza, tudzież zastępcy p. Czubka; 8) przyjęto do grona Tow. 37 członków zjednanych przez delegatów Tow. pp. J. Śmiechowskiego i J. Grabskiego; 9) uchwalono wydać odezwę do członków Tow. o poparcie celów Tow.; 10) redakcyjny komitet przedkłada XI tom Pamiętnika, który w tych dniach członkowie Towarzystwa otrzymają.

— **Brzozów** 14 czerwca. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady powiatowej Brzozowskiej, na którem uchwalono wysłanie deputacyi na powitanie Najd. Następcy tronu i Jego Dostojnej małżonki do Krakowa. Deputacya ta ma się udać następnie do Przemyśla i Lwowa. W skład deputacyi pod przewodnictwem marszałka rady powiatowej, p. Jana Kantego Dydyńskiego wybrani zostali: pp. Mieczysław Urbański, Jan Obst, Zbigniew Trzecieski, Konstanty Bobczyński, Albert hr. Starzeński, Reczenstein, X. Biesiacki z Dydni, oraz kilku włościan. Prócz tego wezmą udział w przyjęciu w Przemyślu deputowani z wielu gmin, aby jak najbardziej uświetnić przyjęcie.

Albert hr. Starzeński.

— **Na ręce p. Władysława Wojciechowskiego**, jubilera, robiącego złote korony do obrazu Najśw. Panny Maryi kalwaryjskiej, złożyli na te korony: A. H. 5 złr., od wdowy pierścionek i 1 złr., H. B. pieczątkę i naparstek srebrne, Mateusz Bielecki nauczyciel z Bielan od uczniów 3 złr. 86 c., od siebie 4 monetki srebrne, młodzież z konwiktu XX. Pijarów 8 złr., Ciborowski z Rabki pierścionek z turkusikami, Maryanna Pajączkówna 50 c., W. Z. z Jasła obrączki, pierścionek i kawałeczki złota, M. 10 c., T. W. obrączkę i 1 złr., S. Z. z Tarnopola (2 kupony =4 złr. 60 c.), pierścionek i kolczyk, J. M. kolczyk i cwancygier, Z. Z. 2 pierścionki, koral, szpileczkę z perełką i 1 złr., J. C. 10 franków w złocie, X. Y. dwa pierścionki, Drowa Obalińska 5 złr., pierścionek i kolczyki, Bajerowa obrączki złote, Z. M. bransoletkę srebrną, Konstancya z Wiktorów hr. Romerowa broszkę z topazem, Antoni Seiler 2 cwancyg. i 1 złp., L. M. Sawińscy z Tarnowa 1 obrączkę złotą.

— **Krakowskiemu Towarzystwu technicznemu** zapisał zmarły niedawno w Gródku inżynier cywilny Jan Danek testamentem swoim 69 dzieł, a 91 tomów treści technicznej, które przez pozostałą wdowę Towarzystwu wręczone zostały. Dzieła te odnoszą się po większej części do działu budowy dróg i kolei żelaznych.

— **Z Uniwersytetu.** P. Ignacy Schlesinger, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Otrzymujemy następującą odezwę:**

We wrześniu 1887 r. ma odbyć się w Wiedniu międzynarodowy Kongres hygieniczno-demograficzny pod protekcyą Najdostojniejszego Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa, na którym mają być rozpatrywane ważne kwestye naukowe i praktyczne, dotyczące zdrowia i życia człowieka. Mianowicie w dziale hygieny podniesione zostaną ważne pytania co do sposobu szerzenia się różnych chorób zaraźliwych i środków zapobiegania takowym; sprawy działania wody na zdrowie publiczne, odprowadzania nieczystości; same zatem kwestye, przedstawiające także praktyczny interes dla większych miast. Prócz wielu innych pytań, mających ściśle naukowy, albo więcej praktyczny charakter, przychodzą sprawy tyle ważne hygieny szkolnej i fabrycznej, wreszcie sprawy szczepienia zwierząt dla ochrony od chorób epidemicznych, mające tak wielką doniosłość dla naszego kraju.

W celu poparcia zadań kongresu i zachęcenia do jak najszerszego w nim udziału, zawiązał się we Lwowie komitet krajowy, a z jego inicyatywy utworzony został komitet miejscowy w Krakowie, który uchwalił na swojem posiedzeniu d. 15 maja b. r. wydać odezwę do naczelników większych miast, oraz korporacyj, zajmujących się sprawami hygieny, lub demografii, celem zachęcenia do wzięcia udziału w pracach kongresu tak osób prywatnych, jakoteż urzędowych reprezentantów miast i korporacyj.

Ważne naukowe i praktyczne cele Kongresu zniewalają nas zwrócić uwagę na pożytek szerokiego udziału w jego obradach, któryby odpowiadał i naszemu stanowisku w Monarchii, jako największej i najważniejszej z prowincyj austryackich, i zarazem odpowiadał także tej niezmiernie zaniedbanej stronie naszej organizacyi zdrowia, której naprawa winna leżeć na sercu wszystkich, posiadających świadomość smutnego stanu naszych hygienicznych stosunków. Komitet krakowski udając się do większych miast i korporacyj, zwraca przytem uwagę, że oprócz udziału osobistego i przez wysłanie reprezentantów urzędowych, można przyczynić się do celów Kongresu, przesyłając wiadomości statystyczne, dotyczące domów, pomieszkań, oraz ruchu ludności w miastach, a to sięgając jak najdalej w przeszłość, oraz przesyłając sprawozdania zarządu miasta, lub fizyka miejskiego, oraz inne prace z dziedziny hygieny i demografii, czyli statystyki.

Komitet uprasza też, aby zarządy miast zechciały przesłać na jego ręce przed końcem czerwca, po 1) wiadomość, kogo wysyłają do wzięcia udziału w Kongresie, jako swego reprezentanta, 2) nadesłać po ten czas komitetowi wykazy, dotyczące ruchu ludności, według formularzy, zawartych w odezwach centralnego komitetu Kongresu, a tu dołączonych, oraz po 3) aby nadesłali nam prace, lub sprawozdania z dziedziny hygieny i demografii, jakie przez Magistraty miast lub korporacye zostały wydane. Ponieważ komitet uchwalił zebrać o ile możności najwięcej prac tego rodzaju, uprasza przeto tak korporacye, jak osoby prywatne, aby własne nakłady lub prace z dziedziny hygieny i statystyki ludności nadsyłały do komitetu, i to najdalej do 15 lipca. Każda nadesłana broszura, książka, lub sprawozdanie ma być zaopatrzone krótką treścią, podaną po francusku, lub niemiecku.

Odpowiedzi upraszamy przesyłać na ręce Dra K. Grabowskiego w Akademii Umiejętności w Krakowie.

Kraków d. 22 maja 1887 r.

Komitet krakowski międzynarodowego Kongresu hygieniczno-demograficznego w Wiedniu

Dr K. Grabowski Sekretarz komitetu. *Dr J. Kleczyński* Przewodniczący komitetu.

Dr S. Domański Członek komitetu.

— **Krajowy makaron.** P. Matylda Grzybińska założyła we Lwowie fabrykę makaronu i suchych wyrobów z ciasta (łazanek, ciasta rosołowego), które nietylko, iż są smaczniejsze, ale w cenie także tańsze od niemieckich wyrobów. Spodziewać się należy, że nasi kupcy w dobrze pojętym własnym interesie, jak też kupującej publiczności, porzucą rychle niemiecki fabrykat, a sprowadzać będą krajowy wyrób, który w następstwie wskutek zwiększonej konsumcyi stanie się jeszcze lepszym, przez co też wytrzyma wszelką zagraniczną konkurencyę. Reprezentacyę swoich wyrobób oddała p. M. Grzybińska Bazarowi wyrobów krajowych w Sukiennicach.

— **Wycieczka** członków Kasyna powszechnego do Kalwaryi, która z powodu niepogody nie przyszła do skutku d. 5 b. m., odbędzie się d. 19 b. m. w niedzielę. Zakupione już karty legitymacyjne ważne są i nadal, a nierozprzedane jeszcze karty nabyć można u służącego Kasyna do godziny 5ej wieczorem d. 18 b. m.. W razie niepewnej pogody należy między 7—8 godziną rano d. 19 b. m. dowiedzieć się u służącego Kasyna, czy wycieczka przyjdzie do skutku.

— **Dębica** 15 czerwca. Dnia 14 b. m. o godzinie 6ej po południu, nadciągły chmury ciężkie, czarne i ciemność powstała taka, że w kościele, w którym odprawiało się nabożeństwo, światło zapalić trzeba było, i wśród grzmotów z ulewnym deszczem padał grad wielkości orzechów włoskich, w polu porobił szkody wielkie, w mieście i na kolei powybijał szyby. W roku zeszłym niezmiarka, w obecnym grad — oto zawiedzione nadzieje gospodarzy.

— **W skład komitetu**, urządzającego tegoroczny obchód „Wianków“ wchodzą następujący członkowie: hr. Sobiesław Mieroszowski, prezes, Walery Gadom-

Kraków i Lwów
na początku naszego stulecia.

(12)

(Ciąg dalszy.)

Trzykrotnie powoływany na krzesło prezesa senatu i rządu wolnego miasta Krakowa, Stanisław Wodzicki, mający także krzesło w senacie Królestwa Polskiego, posiadał wszystkie warunki do tego zadania i stanowiska, mało wprawdzie otwierającego pola do działania, ale wiele przedstawiającego trudności. Łączył uznanie poważnie myślących współobywateli z zaufaniem i względami opiekuńczych rządów, umiał bowiem godzić ścisłą legalność z godnością. W korespondencyi z cesarzem Aleksandrem i kanclerzem Metternichem okazał zdolność dyplomatyczną. Unikał kolizyj, utrzymał *status quo* nadanych swobód i instytucyj, posiadał dar w drażliwych chwilach, jak wspomniane obchody narodowe, nadania cechy poważnej i naznaczenia granicy, porywom opinii, aby na odwrót zasłonić miasto i jego mieszkańców od zarzutów i reklamacyj obcych rezydentów. Jeśli z tych swobód i instytucyj nie wyrosły owoce, jeśli Kraków zatrzymał się w postępie, a ten okres od kongresu wiedeńskiego do warszawskiego wybuchu listopadowego, nie zostawił po sobie trwałych pamiątek tak w zasobności i dobrobycie, jak w ozdobie i pomnikach; przyczynę zastoju rozłożyć trzeba na czasy ogólnej apatyi i ciasne warunki narzucone.

Niezawsze gorączkowy postęp idzie społem z harmonią i swobodą społeczeństwa; owszem w ogólnej pogoni za bogactwem, władzą, wyniesieniem lub sławą ludzie ludziom zawadzają na drodze i w ścisku, w gonitwie roztrącają się wzajem: kto pierwej do mety dobieży, lub kto kogo strąci. Nie było tego ruchu za Rzeczypospolitej krakowskiej; starożytna stolica układała się do snu w ciasnem łożu t. z. krakowskiego rejonu, ale otulała się i drapowała w płaszcz historycznych wspomnień. Były-to czasy wytchnienia i odpoczynku dla całej Europy po wstrząśnieniach napoleońskich, tem bardziej dla Polski. Spokój i cisza Krakowa była jego urokiem i przynętą.

Społeczność krakowska zrastała się w jedną patryarchalną i hierarchiczną rodzinę, zwłaszcza odkąd przybyło ogniwo spajające razem wszystkie sfery i warstwy.

Artur Potocki żyje do dziśdnia w tradycyach całej ludności Krakowa; z tej tradycyi niejedno wzięło początek w obyczajach i instytucyach miasta, niejedno jest spuścizną szerszego, bo całą Polskę obejmującego znaczenia. Popularność tego sympatycznego imienia, szczególny urok jaki je otaczał, z opowiadań starych ludzi przechodzi w trzecie i czwarte pokolenie, przybiera kształt legendy zarówno w sferach wielkoświatowych, jak w mieszczaństwie i wśród krakowskiego ludu. Rzecz dziwna, że ta żywa tradycya tak mało przeszła w literaturę, że w galeryi typów narodowych brak dotąd portretu postaci, od której zaczyna się nowe pojęcie wielkiego pana polskiego w porozbiorowem społeczeństwie.

Syn znanego nam już Jana Potockiego, z pierwszego małżeństwa z Julią marszałkówną Lubomirską, urodzoną w r. 1787, gdy matka wcześnie umiera, ojciec wchodzi w drugi związek z Konstancyą Potocką z Tulczyna, córką pana Szczęsnego z Mniszchównej, dwaj młodzi Potoccy, Artur i Alfred, wychowują się w części przy boku babki księżny marszałkowej w Wiedniu, następnie w Niemczech i Holandyi. — Gdy powracający do kraju, ojciec, świeżo przybyły z podróży do Afryki, ledwo poznał młodzieńców po długoletniem rozłączeniu. Dwaj bracia wstępują do wojska austryackiego, i dopiero po kapitulacyi pod Ulm kwitują. Najpierw Artur, w parę miesięcy później Alfred Potocki za ogólnym popędem zaciągają się pod orły napoleońskie, odbywają kampanię 1809 roku przy boku księcia Józefa. Nawskróś rycerskie to były natury; w kampanii moskiewskiej Artur otrzymuje kilkanaście cięć w głowę pod Możajskiem, Alfred wzięty do niewoli rosyjskiej i deportowany na Sybir. W kampanii niemieckiej znów pod Lipskiem Artur Potocki przy boku wodza odnosi ranę, która niezagojona, miała być pierwszą przyczyną wczesnego zgonu. Okryty ranami Artur Potocki zakończył kampanię w randze pułkownika huzarów.

Słynął z urody, z tryumfów u płci pięknej sztab księcia Józefa. Do Apolina belwederskiego porównywają posąg Włodzimierza Potockiego dłuta Thorwaldsena na Wawelu. Niezwykłą także szlachetnością postawy i klasycznością rysów odznaczali się dwaj bracia, a słynną urodę Artura Potockiego podnosił wyraz otwartości rozlanej na twarzy, serdeczność obejścia podbijająca wszystkich.

Nic z wojen napoleońskich nie wypłynęło dla Polski; potoki krwi i kości rozsiane polskiego rycerstwa na wszystkich polach europejskich, przepadły dla sprawy narodu, a niedość, że te ofiary padły niewynagrodzone, ich ślad nawet, wspomnienia waleczności polskiej starają się zacierać historycy francuscy. Lecz nie wszystko poszło na marność; epopeja ta wojenna poruszyła znów krew bohaterską w żyłach narodu, podniosła poziom miłości ojczyzny w ogniowej próbie, zostawiła wielkie wspomnienia i wydała pokolenie rycerskie z kultem honoru, hartem męskim i wysoko wzniesionym ideałem. Czy to zetknięcie z geniuszem, tak opromieniło jedną generacyę? nie, był on zbyt samolubny — to jedyna nasza zdobycz i spuścizna księcia Józefa, Dąbrowskiego, Kniaziewicza i tylu innych.

Tę bohaterską spuściznę przedstawiał w Krakowie Artur Potocki — dlatego stał się takim ulubieńcem ludu i tu pierwsze źródło popularności tego męża i tego domu.

W roku 1817 hr. Artur poślubił w Białocerkwi Zofię Branicką, jedną z trzech córek hetmana Ksawerego Korczak Branickiego. Data ta stała się ważną dla kroniki życia towarzyskiego w Krakowie, ważną i dla dziejów mnogich instytucyj, dla wszystkich społecznych stosunków, które teraz znalazły punkt oparcia, ognisko, nieprzebrane źródła ofiarności, obfitsze źródła szlachetnych uczuć: przyjaźni, opieki, poparcia, inicyatywy, wpływu, przykładu.

Piękne dziedzictwo po babce księżnie marszałkowej hrabstwa tęczyńskiego, kluczów staszowskiego i mędrzychowskiego, pomnożyło wiano małżonki i powstała majątkowa potęga, która zawsze jest niezbędnym warunkiem, aby imię historyczne nadało stanowisko wielkiego pana.

Wielki zjazd całej Europy w czasie kongresu do Wiednia, przeciągnął także wiele rodzin możnych z Polski — to zetknięcie ze światem europejskim nie minęło bez ujemnego wpływu. Zaczęto kraj opuszczać i przenosić się do stolicy nad Dunajem; inni osiadali w Paryżu. Atrakcya obcych dworów monarszych, gdy polskiego nie było, rozkwitająca znów kultura wielkiego świata europejskiego, ruch literacki i artystyczny, nowy zwrot i nastrój pojęć religijnych i politycznych, jaki przyniosła z sobą restauracya: to tyly ponęt, tyle pokus, które odciągając od kraju, pochłaniały wiele rodzin w wirze kosmopolitycznym. Warszawa miała jeszcze pozory stolicy, ale Kraków mimo swej względnej niezawisłości, schodzi do rzędu partykularza. Wpływ Puław miał się już ku schyłkowi, i już nie wystarczał ten dwór wielkopański w głębi prowincyi.

Aby zatrzymać ten prąd ku zagranicy, państwo Arturowie dają przykład stałego w kraju pobytu, osiedlają się w Krzeszowicach, nabywają od możnej rodziny Przyrębskich stary dom „pod Baranami“, gdzie niegdyś odbywało się wesele Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, i tu stałe zakładają siedlisko.

Dwie są tylko podstawy dla ustroju arystokratycznego: albo krystalizuje się on wkoło dworu monarchów, albo opiera się na wpływie terytoryalnym. Lubo możnowładztwo polskie stało niegdyś o własnej mocy, wsparte tylko na klienteli szlacheckiej, z upadkiem Rzeczypospolitej zaczęło tracić grunt pod nogami. Niektóre rody pod wpływem obcych pojęć czepiały się, jak powój zagranicznych dworów. Dawniej wielcy panowie zwykli byli jednać sobie tylko szeroką klientelę szlachecką; od niedawna zaś za wzorem Puław i księżny jenerałowej, zajęcie się włościanami aż do rozpieszczenia, przechodziło w modę sielankowo patryarchalną. Państwo Arturowie „pod Baranami“ tem się wyróżniali, że zadania swoje i obowiązki rozszerzyli porówno na wszystkie warstwy, że umieli zdobyć sobie stanowisko opiekuńcze nad całem miastem, od jego murów i pomników zacząwszy, a przenosząc na mieszkańców. Wypadek to wyjątkowy taki stosunek, gdy on nie od monarchicznego pochodzi dworu, a zdobyty wyłącznie umiłowaniem i gotowością do poświęcenia. Nieraz obce rządy zazdrosnem patrzyły okiem na ten prymat jednej rodziny nad całem miastem, a gdy po wielu latach na ten dom zwrócono prześladowanie, mawiano z przekąsem w wysokich sferach o wdowie Artura Potockiego: *la reine de Cracovie.*

To zwierzchnictwo moralne, tem się jeszcze różniło od przewagi dawnych możnowładców polskich, że nie miało służyć do celów politycznych. Artur Potocki nie zasiadł nawet w senacie wolnego miasta, i o żadne dostojeństwa lub urzędy ani od wyborców, ani od rządów się nie ubiegał. Wpływ to był czysto społeczny. Przyjacielem ludzkości zwali go współcześni; tę nazwę nadają mu poeci krakowscy w lamentach pogrzebowych; ale nie był-to tylko humanitaryzm lub filantropia; to była chrześcijańska miłość bliźniego w życiu towarzyskiem i w dziełach miłosierdzia, i nowe, szerokie, dodatnie pojęcie patryotyzmu.

Patryotyzm nie zawsze idzie społem z umiłowaniem tego, co istotę ojczyzny stanowi. Wielu kocha tylko oderwaną ideę, nie znosi klimatu rodzinnej ziemi, tęskni za niebem południa, za wyższą kulturą zachodu, lub za komfortem zagranicznym. Wiele dobrowolnych emigracyj ztąd bierze początek, a w ich rzędzie spotykamy duchy poetyzujące jak najwyżej idealny patryotyzm. Inni patryotyzmem mienią uczucia negatywne, demokratycznej zawiści, ciągłego jątrzenia różnych warstw społecznych, a ten patryotyzm na czerwono zabarwiony, bywa często nienawiścią rodaków, jest duchem przeczenia. Jedni i drudzy gotowi zginąć dla sprawy narodowej, ale żyć w kraju, wszystkich wkoło jednoczyć, wszystko popierać, co ma dobro publiczne na celu, to najrzadszy rodzaj miłości ojczyzny.

Bywa on dziś często wypływem poczucia obowiązku — u Artura Potockiego i jego małżonki płynął z serca, upodobania, usposobienia. Były to więcej jeszcze przymioty natury niż objawy cnoty publicznej. A więc najpierw gościnność, na szerszą niż staropolską stopę, chęć i potrzeba otaczania się, jednoczenia, ztąd zabawy nie dla przepychu i impozycyi, ale dla rozweselenia całego miasta. Następnie hojność w miłosierdziu, w potrzebach publicznych i w pomocy prywatnej. I dwa jeszcze wielkie przymioty znamionowały Artura Potockiego i przeszły spuścizną w ród: patryotyzm jego zwrócony w pierwszej linii do Krakowa, był, że tak powiemy, historyczny i etnograficzny, czyli że umiłował stare mury i wszystko, co nadaje historyczną cechę tej stolicy, i że odczuwał całą poezyę ludu krakowskiego, jego obyczajów, tradycyj i obchodów.

Konik zwierzyniecki, Emaus, Rękawka, majówki studentów, odpusty na Zielone Świątki na Bielanach, wianki świętojańskie, wesela krakowskie i kuligi: w tem wszystkiem uczestniczył z rozkoszą ten wielki pan, i uważał się za gospodarza, rozrzucając wszędzie złoto i dobre słowo, podejmując całą młodzież liceów i uniwersytetu, obmyślając uciechy dla dziatwy, żaków, pauprów i całej ludności krakowskiej. Wyższe znów gromadził towarzystwo w swym pałacu, lub gdy i ten dom był za ciasny, w najobszerniejszej sali, jak wówczas, gdy już śmiertelnie chory przed wyjazdem za granicę urządził pożegnalny bal kostyumowy w hotelu Knotza. Odezwały się tradycye Puław, z któremi Artur Potocki był złączony bliskiem pokrewieństwem, gdy wystąpiły postacie historyi polskiej, alegoryczne figury i typy ludowe wszystkich zakątków ziemi polskiej. Nie będziemy wymieniać fundacyj i hojnego szafunku na cele publiczne, kościoły, domy i zakłady ubogich.

L. Dębicki.

Ciąg dalszy nastąpi.

ski, wiceprezes, Jakób Bałaban, sekretarz, Barabasz, Bartoszewicz, Białkowski, Biasion, Benedyktowicz, Błotnicki, Dr Bobilewicz, Borkowski, Brochocki, Chmurski, Dr Chmurski, hr. Cieszkowski, Chwalibogowski, Chyliński, Dziewiński, Eker, Eminowicz, Florkiewicz, Górski, Dr Grabowski, Grabowski, Hoszowski, Jankowski, Jaworski, Kleczkowski, Kłosowski, Krasowski, Kornecki, Łysakowski, Mańkowski, Marynowski, Ożegalski, Różycki, Skirliński, Staniszewski, Staszczyk, Strażyński, Wójcicki, Zaplatalski, Zawiłowski i Ziembiński.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Szczawa, w powiecie limanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Prezydent m. Lwowa** wystósował następującą odezwę do mieszkańców całego kraju: Komitet centralny miejski dla przyjęcia Najd. Arcyksięcia Następcy tronu we Lwowie urządza na cześć Wysokiego Gościa powszechny jarmark, który będzie trwał od 3go do włącznie 9go lipca b. r., a odbywać się będzie na stokach góry zamkowej i przyległych gruntach. Na jarmarku tym mogą być sprzedawane wszelkie wyroby krajowe z działu rękodzielnictwa, jakoteż przemysłu, szczególnie domowego wiejskiego, a uczestnicy jarmarku nie opłacają przy wjeździe do miasta za swoje towary ani należytości akcyzowej na rogatkach lwowskich, ani placowego za stanowisko na targu.

Równocześnie udał się komitet do dyrekcyj ruchu wszystkich kolei krajowych z prośbą o przyznanie pewnych ulg w opłatach frachtowych za przewóz towarów dla wszystkich producentów, którzy wybrać się zechcą ze swojemi wyrobami na wspomniany jarmark.

Komitet podaje przeto do wiadomości wszystkich interesowanych, że w razie przyznania przez dyrekcye kolejowe pewnych ulg w opłatach frachtowych dla przewozu towarów, z tych ulg będą mogli korzystać wszyscy ci uczestnicy, którzy wykażą się u naczelnika odnośnej stacyi kolejowej poświadczeniem dotyczącej zwierzchności gminnej, że istotnie wyjeżdżają do Lwowa na pomieniony jarmark.

Równocześnie uprasza komitet tą drogą wszystkie zwierzchności gminne, aby w wydawaniu wzmiankowanych poświadczeń nie czynili żadnych trudności, ile że tylko w ten sposób okaże się możliwem zapobiedz ewentualnym nadużyciom na szkodę przedsiębiorstw kolejowych.

— **Otrzymujemy od komitetu Wystawy etnograficznej** w Tarnopolu następujące pismo:

Komitet Wystawy etnograficznej w Tarnopolu podaje niniejszem do wiadomości, iż od Dyrekcyi kolei Karola Ludwika uzyskał zniżenie ceny przewozu przedmiotów wystawowych w ten sposób, iż należytość transportu płaci się do Tarnopola całą, a odsyłka przedmiotów odbywa się bezpłatnie. Na dotyczącym atoli przedmiocie ma być wyraźnie napisanem: „Przedmiot Wystawy etnograficznej w Tarnopolu.“

Dyrekcya kolei Lwowsko-Czerniowiecko Jasskiej zniżyła zaś cenę jazdy do Tarnopola i napowrót dla wystawców i przedstawicieli grup etnograficznych włościańskich, którzy będą zaopatrzeni w kartę legitymacyjną, wystawioną przez komitet wykonawczy przyjęcia i opatrzoną pieczęcią komitetu Wystawy.

Inne Dyrekcye kolejowe nie odpowiedziały jeszcze na pismo komitetu wykonawczego, i gdy tylko odpowiedź nadejdzie, nie omieszkamy podać jej do wiadomości stron interesowanych. O zniżenie ceny jazdy dla wystawców i przedstawicieli grup włościańskich na kolei Karola Ludwika i o zniżenie cen przewozu przedmiotów wystawowych na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, poczynił komitet potrzebne kroki i spodziewa się pomyślnego swej prośby załatwienia, o czem nie omieszka w swoim czasie donieść.

Reprezentacye powiatowe, pp. Wystawcy i inne szanowne osoby, które Wystawą tutejszą i grupami włościańskiemi się zajmują, zechcą w celu korzystania z tego zniżenia zgłosić się po karty legitymacyjne do komitetu Wystawy, który takowe odwrotną pocztą odeszle.

Tymczasem nadmieniamy, iż otrzymaliśmy w ostatnim czasie kilkanaście zgłoszeń z nader ciekawych okolic naszego kraju, które będą prawdziwą ozdobą naszej Wystawy, tembardziej, iż niektóre miejscowości stanowią jakoby wyspy w naszym kraju, wyróżniające się pod względem etnograficznym od reszty okolic.

Dodajemy w końcu, iż dziś wystawcy, rywalizując niejako ze sobą, zgłaszają się coraz to liczniej i dziś możemy powiedzieć, że Wystawa etnograficzna w Tarnopolu będzie należeć do rzędu nader ciekawych, tak dla profanów, jak i dla etnografów z zawodu.

Przy tej sposobności zwraca komitet wykonawczy na tę okoliczność powszechną uwagę, iż z powodu spodziewanego liczniejszego zjazdu w dzień pobytu Najdostojniejszego Arcyksięcia Rudolfa w Tarnopolu, postarała się komisya kwaterunkowa o odpowiednią liczbę prywatnych pomieszkań, które wygodnie urządzone, za mierną cenę będzie można nabyć. Interesowani zechcą się przeto w tej mierze jak najprędzej zgłosić do komisyi kwaterunkowej (p. Walenty Stachiewicz w Tarnopolu.)

W Tarnopolu d. 14 czerwca 1887 r.

Sekretarz komitetu.

— **Usypiacze.** Pomimo energicznego śledztwa, rozwiniętego przeciw specyalistom operującym w wagonach kolejowych, zuchwałe i podstępne kradzieże w pociągach ciągle się zdarzają. Niedawno w taki sposób zostali okradzeni dwaj podróżni, jadący z Warszawy do Kijowa. W Brześciu razem z nimi wsiedli do przedziału klasy II dwaj młodzieńcy wytwornie ubrani i wyglądający na ludzi z towarzystwa. Jeden z nich, mówiący doskonale po francusku, przedstawił się jako ajent win zagranicznych. Miał on z sobą zapas burgunda, którym współpasażerów częstował. Warszawiacy, wypiwszy po kilka kieliszków, uczuli dziwną senność i za stacyą Rożyszcze głęboko usnęli. Pierwszy obudził się rano i spostrzegł brak pugilaresu zawierającego około 500 rubli w gotówce. Podobnież został okradziony towarzysz, któremu nadto zabrano złoty zegarek z dewizką. Nieznajomi pasażerowie wysiedli w Berdyczowie. Za zuchwałemi złodziejami wysłano listy i telegramy gończe. Zdaje się, że ów smaczny burgund był zaprawiony narkotykiem.

— **W Wiedniu** otrzymał p. Aleksander Bronisław Herszband, rodem z Warszawy, dyplom doktora filozofii. Poświęcał on się na Uniwersytecie tamtejszym studyom języka i literatury sanskryckiej, oraz filologii porównawczej.

— **Posiedzenie muzykalno-elektryczne.** We czwartek 9go b. m. odbyło się w Paryżu w Tow. geogr. posiedzenie muzykalno-elektryczne. Saint-Saëns improwizował na fortepianie, a „melograf,“ mały przyrząd, wynalazku inż. Carpentier, równocześnie stenografował tę muzykę zapomocą elektryczności. Zaraz potem założono wstęgę papieru, na której była ta muzyka odbitą, do „melotropu“ — drugi wynalazek Carpentiera, przystawiono melotrop do fortepianu i muzyka ta sama została najdokładniej mechanicznie odegraną. Toż samo powtórzono z kompozycyą Pfeiffra. Zdumienie poważnego auditorium nie miało granic. Czyliż to nie cuda? Można sobie n. p. od Rubinsteina zamówić koncert — przyśle wstęgi papieru, a „melotrop“ je odegra z matematyczną dokładnością. Nie jest to anegdota, lecz poważna, stwierdzona prawda.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono czarny jedwabny parasol, pozostawiony w poczekalni pierwszej klasy w tutejszym dworcu kolejowym, w poniedziałek wieczorem, podczas przybycia pp. Ministrów z Wiednia.

— Dnia 15go czerwca dość pogodnie; term. od 11·4 doszedł do 21·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 746·6 millim., term. 14·6 C.— Wiatr południ.-zachodni.

— W piątek d. 17go czerwca: *Serca Jezusowego*, ś. Adolfa bisk.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii umiejętności odbyło się dnia 4 b. m. posiedzenie administracyjne komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego. Przewodniczący wspomniał o stracie, jaką poniosła komisya przez śmierć Dra Teofila Żebrawskiego, który w pracach jej czynny brał udział i zbiory jej wzbogacił piękną kolekcyą motyli. Pamięć zmarłego uczcili obecni przez powstanie. Następnie zawiadomił przewodniczący, że z map geologicznych, wykonanych przez Dra Zubera, których wydanie wys. Wydział krajowy powierzył Akademii umiejętności, część w skład 2go zeszytu atlasu geologicznego Galicyi wejść mająca jest na ukończeniu. Druk tekstu do tego zeszytu rozpocznie się w najkrótszym czasie. Z wydawnictw komisyi tom XXI Sprawozdań jest na ukończeniu. W sprawie niezmiarki, która znowu daje się we znaki gospodarzom w Galicyi, udał się przewodniczący komisyi z prośbą do profesora Dra Nowickiego o napisanie rozprawy popularnej, która z pomocą Wydziału krajowego wydana zostanie w wielkiej ilości egzemplarzy i użytą do rozszerzenia w kraju wiadomości o środkach zaradczych przeciw grożącej klęsce. — Sprawa rękopismów, pozostałych po ś. p. Andrzejowskim, którymi komisya zajmuje się od dłuższego czasu, zbliża się do pomyślnego zakończenia, hr. Ksawery Branicki ofiarował bowiem wydziałowi mat.-przyrodniczemu kwotę potrzebną na ich wykupienie. Do komisyi fizyograficznej udało się Towarzystwo lekarskie krakowskie z prośbą o badanie źródeł na Podkarpaciu; czyniąc zadość wezwaniu temu, wstawiła komisya na ten cel w budżet na r. b. kwotę 150 złr. i postanowiła udać się do obywateli kraju z prośbą o nadsyłanie wody ze wszystkich źródeł, o których przypuszczać można, że jako źródła mineralne z korzyścią mogłyby być używane. Zarząd Akademii Umiejętności postanowił za wstawieniem się przewodniczącego komisyi wydawać sprawozdania z naukowych posiedzeń komisyi w osobnych odbiciach dla użytku członków komisyi. — Sekretarz komisyi wymienił następnie: A) Prace nadesłane komisyi, przeznaczone do ogłoszenia drukiem: 1) p. Wierzbowskiego: „Ryby Bystrzycy Nadwórniańskiej“; 2) p. Boberskiego: „Drugi przyczynek do lichenologii Pienin“; 3) p. Raciborskiego „Caltha palustris w Polsce“; 4) tegoż: „Przyczynek do znajomości wątrobowców Galicyi“ i 5) „Przyczynek do flory glonów Polski“; 6) p. Krupy: Zapiski mykologiczne z okolic Lwowa i Podtatrza“; 7) Dra Wierzejskiego: „O mszywiołach (Bryozoa) krajowych.“ B) Sprawozdania z wycieczek: 1) p. Wołoszczaka: z wycieczki w r. 1886 we wschodnie Karpaty; 2) p. Trusza: z wycieczki na prawy brzeg Bugu. — C) Zbiory złożone do Muzeum fizyograficznego: 1) p. Wołoszczaka: zielnik z gór Stanisławowskich i z Howerli; — 2) p. Błockiego: zielnik z różnych stron Galicyi. D) Dary: 1) Zbiór grzybów z okolic Lwowa i z Tatr od p. J. Krupy, 2) Zbiór wątrobowców z różnych stron Galicyi od p. Raciborskiego, 3) Szczęka dolna mamuta ze Smoszewa w Płockiem od p. Jana Zielińskiego, za pośrednictwem p. Ossowskiego, 4) Wapień naciekowy z Wesołej pod Baryczem od p. Magierowskiego, 5) Zbiór przeszło 200 kryształów gipsu z Podgórza od Dra St. Zarecznego, 6) p. Błockiego *Einige Bemerk. über Dr Zimmeters Abhandlung: Die europ. Arten der Gatt. Potentilla* od Autora, 7) Pamiętnika fizyograficznego tom VI od Redakcyi, 8) Roczników Centr. Zakładu meteorologicznego w Wiedniu tom XXII od Redakcyi, 9) *Annuaire géologique universel* i *Guide du géologie p. Dagincourt* od Autora, 10) Zbiór pająków zebranych na Kamczatce, złożony Akademii Um. w darze przez prof. Dra Dybowskiego, a oddany przez Akademię komisyi fiz.— Przyjęto następnie sprawozdanie rachunkowe komisyi za rok 1886, sprawdzone przez prof. Dra Kuczyńskiego i p. J. Nep. Sadowskiego. Przedłożony projekt budżetu komisyi na r. b. i program prac, ułożone przez Komitet administracyjny, przyjęto jednomyślnie. W programie prac zawarte są: badania geologiczne na Podolu (p. F. Bieniarz), w okolicy Tarnopola (Dr Teisseyre) i w jaskini Wierzchowskiej górnej (p. G. Ossowski), botaniczne w Nowotarskiem (p. M. Raciborski), w górach stryjskich (p. J. Krupa), w Karpatach na granicy Bukowiny (p. Wołoszczak), faunistyczne koło Krakowa (p. K. Jelski), na Podolu (p. Stobiecki), w okolicy Kołomyi (p. Dzięddzielewicz). — Przyjęto następnie dwóch kandydatów na członków komisyi, przedstawionych przez komitet administracyjny, których wybór przedłożonym będzie do zatwierdzenia Wydziałowi mat.-przyr.. Wreszcie obrano na rok bież. Przewodniczącym Komisyi prof. Dra Rostafińskiego, skrutatorami Dra Kuczyńskiego i Dra Ściborowskiego, zastępcami skrutatorów Dra Kopernickiego i p. J. N. Sadowskiego.

A book of facsimiles of monumental brasses on the continent of Europe, with brief descriptive notes by the Rev. W. F. Creeny, M. A. vicar of S. Michael-at-thorn Norwich 1884 (fol. imper. 73 of London).

Jest to zapóżno nieco wspominać o książce, która się ukazała w świecie przed dwoma jeszcze laty; gdy jednakże dzieło to doszło nas w tych czasach dopiero, a zawiera szczegóły bliżej nas obchodzące, jakich zamilczeć nie wolno, zaznaczyć publikacyę taką obowiązkiem jest.

Wikary anglikańskiego wyznania p. Creeny, przed kilku laty wybrał się w podróż naukową po Europie w tym celu jedynie, aby zebrać autentyczne rysunki z pomników brązowych po koniec XVI wieku, ale z takich tylko, które ryte były w głąb na płytach brązowych, jakich najpiękniejszy okaz mamy w pomniku kardynała Fryderyka Jagiellończyka w katedrze na Wawelu.

Żadnego nie znając języka oprócz ojczystego, objechał mimo to Europę całą, dotarł do tych wszystkich miejscowości, gdzie znajdowały się pomniki poszukiwane przez niego, z takowych na zwykłym drukowym papierze, massą czarną własnego wynalazku, czysto mechanicznym sposobem facsymilował rysunek monumentu z tą różnicą, że każda kreska ryta na pomniku w głąb, tu wystąpiła biało, a każda powierzchnia gładka czarna. Z tak przygotowanych rysunków w naturalnej wielkości, odpowiedniego formatu, bez stracenia namniejszej linijki zdejmował fotografie, a z tych dopiero fotolitograficzne reprodukcye. O tym procesie roboty dlatego wspominam, że metoda ta, po raz pierwszy na większe rozmiary zastósowana, przynosi nowe wielkie i nader praktyczne korzyści sztuce, archeologii i architekturze. — Dla architektury zwłaszcza, nieoszacowanym jest wzorem do ozdobnego średniowiecznego stylu, jakiego dotąd z tego rodzaju zabytków nie odtworzył żaden ołówek, żaden rysownik.

Do szczegółów teraz przystępując, w dziele p. Creeny znajdujemy 80 tablic i rysunków zdjętych z monumentów brązowych rytych, jakie autor w podróżach swych we Francyi, Hiszpanii, Danii, Bawaryi, Saksonii, północnych Niemczech, Polsce, Szwajcaryi i t. d. widział, sam zrysował i opisał źródłowo. Anglia, która podobnych monumentów ma więcej niżeli Europa cała, tu opuszczoną jest zupełnie, toż samo Włochy, Skandynawia i wiele innych krain, a te snadź zachowane są ku przyszłym tego rodzaju publikacyom.

Najbogaciej reprezentowana jest Saksonia, bo z dwóch miast: z Miśnii i Nordhausen jest aż 16 wspaniałych monumentów. Pod względem stylu w romańskim jest 10, tyleż w stylu odrodzenia, a reszta, to jest 60, w stylu gotyckim. Najdawniejszy monument jest z r. 1231 biskupa Yso von Witpe z Werdun. Najpóźniejszy jest z 1600 z Nivelles w Brabancyi. Nas najbardziej obchodzące monumenta, które są powodem, że o tej publikacyi wspominamy, są następujące: z Poznania Łukasza Górki, wojewody poznańskiego z r. 1475, Andrzeja z Bnina Opalińskiego z r. 1479 i Uriela Górki z 1498, biskupów poznańskich; — z Gniezna Jakóba z Sienna, arcybiskupa gnieźnieńskiego; z Krakowa kardynała Fryderyka Jagiellończyka z 1510. Pełne są także dla nas interesu dwa monumenta wrocławskich biskupów: Piotra Nowaka z r. 1456 i Rudolfa Kardynała z 1482, onego wysłannika Stolicy apostolskiej do Polski — w sprawach i zatargach z Krzyżakami. Tu także niewolno mi nie zwrócić uwagi na pomieszczony w tej publikacyi monument toruński, znajdujący się w kościele św. Jana, a wystawiony ku pamięci patrycyusza toruńskiego Jana z Zoest i żony jego z r. 1361. Najciekawszy jednakże dla nas monument, bo o nim dotąd nikt nie wspomniał, to Barbary królewny, córki Kazimierza Jagiellończyka, a żony Jana, księcia Saskiego, margrabiego Miśnieńskiego.

O Barbarze tej głuche po kronikach milczenie co do roku jej zgonu, a w genealogicznych tablicach królów polskich błędne daty. Tak Chełmicki w poprawkach, jak i Stecki kładą rok zgonu 1496, tymczasem podług nagrobku datę mamy całkiem inną i to niewątpliwą: rok 1534 w niedzielę „Esto mihi“ to jest 16go lutego, a to w tych słowach zapisaną: *Im jar tawsent funffhundert Vierund dreissig am Sontage Esto michi ist vorschiden die dürchlanchte hochgeborne erliche togentliche fürome frstin und frawe fraw Barbara gebornne aus kinglichem stam Polen Herzogin zu Sachssen Lantgrafin in Doringen und Margrabin zu Meissen Der und allen glewbigen selenn,— Der Almechtig got wolle gnedig und barmhertzig sein.* Za to podana przez p. Creeny data urodzenia 19 listopada 1469, wobec zapisanej przez Długosza, jako naocznego świadka, metryki królowej Barbary z d. 15go lipca 1478 r., co prawdziwa jest, nie utrzyma się.

X. I. Polkowski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 14 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 2877, tudzież warchlaków galicyjskich 5156; razem 8034 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 44, 45 do 45¼, za średniociężkie 41 do 43, za lekkie 36 do 40, tudzież za warchlaki galicyjskie 34, 36, 40 do 42. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Jassy 16 czerwca. Całe Botuszany się palą.

Berlin 16-go czerwca. Cesarz uda się może w przyszłą środę do Ems.

Berlin 15 czerwca. Centralna rada zdrowia obraduje nad tem, jakiej kontroli sanitarnej należy poddać wyrób i sprzedaż piwa. W Kolonii odbyli już w tej mierze naradę piwowarowie. Towarzystwo lekarskie uchwaliło, że zachodzi potrzeba nowej państwowej ustawy zakazującej partactwo lekarskie.

Paryż 15 czerwca. *Lanterne* ogłasza wykaz ofiar w ludziach i pieniądzach poniesionych dla Tonkinu. Wykaz ma pochodzić od jen. Boalangera. Zabitych i kalek 30.000. Oprócz kosztów w latach 1883 i 1884 wydano w r. 1885, 1886 i czterech miesiącach b. r. 95 milionów fran. Za transport wojsk zapłacono 43 miliony. Szkody i straty w okrętach, łodziach, fregatach wynoszą 50,172,000 franków. Wartość floty umniejszyła się od 1884 o 46,229,000 franków.

Bukareszt 15 czerwca. W Mołdawii uwięziono pod poszlakami zbrodni stanu kilku przywódzców opozycyi dynastycznej. Są pomiędzy nimi posłowie Robescu, Katarin, Michalescu i Ressu, były mer Galaczu.

Belgrad 16 czerwca. Wybory w Serbii odbędą się dopiero za kilka tygodni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 czerwca. Arcyks. Rudolf udał się wczoraj wieczór przez Monachium i Paryż do Londynu na jubileuszową uroczystość królowej angielskiej.

Monachium 16 czerwca. Następca tronu austryackiego przybył tu dziś rano. Dostojnego gościa przyjmowali ks. Leopold, ks. Gizela i delegacya austryacka.

Wiedeń 16 czerwca. Bułgarski minister sprawiedliwości, Stoiłow, udał się dziś rano przez Belgrad do Zofii.

Praga 16 czerwca. Wszystkie organa czeskie zalecają jak najusilniej ludności, aby się starała energicznie o utrzymanie porządku z okazyi przybycia Sokołów amerykańskich. Czeskim uczniom szkół średnich zakazano jak najsurowiej pojawiania się na uroczystościach.

Zagrzeb 16 czerwca. Dotąd znany jest rezultat 76 wyborów do Sejmu. Wybrano 66 kandydatów z partyi narodowej i 10 z opozycyi.

Berlin 16 czerwca. *Reichsanzeiger* donosi: Mimo ustawicznego znikania dotychczasowych objawów choroby, czuł się cesarz wczoraj nieco niezdrów skutkiem przyłączenia się kataru i uczuwa ciągle potrzebę spoczynku.

Berlin 16 czerwca. Parlament załatwił w drugiem czytaniu przedłożenie o podatku od wódki przeważnie podług wniosków komisyi.

Bruksela 16 czerwca. Izba reprezentantów przyjęła żądany przez rząd kredyt na urządzenie w r. 1888 wielkiej międzynarodowej wystawy w Brukseli.

Londyn 16 czerwca. Przybył tu następca tronu niemieckiego wraz z małżonką. Mackenzie towarzyszył następcy tronu do Norwood, poczem zbadał go ponownie i stwierdził, że narośl od czasu ostatniej operacyi nie wzrosła i że w gardle nie widać wcale groźniejszego symptomu.

Londyn 16 czerwca. *Standard* dowiaduje się, że rząd rosyjski złożył w sprawie zajęcia Kerki półurzędowe oświadczenie, podług którego zajęcie Kerki nastąpiło celem zabezpieczenia nowej linii kolei żelaznej w Azyi środkowej.

Bukareszt 16 czerwca. Pożar w Botuszanach zniszczył 800 domów; 7 osób straciło życie w płomieniach.

Zofia 16 czerwca. Biuro Reutera donosi: Mimo przedstawień, jakie Riza bey poczynił celem odroczenia zwołania sobrania, utrzymują tu, że rząd zwoła sobranie na dzień już oznaczony. Rząd wyraził życzenie, aby reprezentanci mocarstw byli obecni na sobraniu w Tirnowie, ale dotąd nie wiadomo, czy życzenie to zostanie uwzględnione.

Kursa. Wiedeń 16 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·40. — Renta austr. srebrna opod. 82·60. — Renta 4% złota austr. 112·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·85. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 283·10 — Londyn 126·60. — Napoleony 10·05.— — Dukaty 5·97. Marki 62·20—. — 5% Renta węg. papier. 88 —. 4% Renta węg. złota 101·80. — Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 231·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 87·50. — Ruble 114·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 czerwca. — Banknoty austryackie 160·55. — Krótki Wiedeń 160·50. — Banknoty ros. 182·95. — 5% Listy zast. Polskie 57·30. — 4% Listy Likw. Polskie 53·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·37.— Akcye austr. kredytowe 455·—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	114 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 94	6 03
20-to frankówka ważna	10 02	10 10
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 —	96 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ niepr.	102 —	103 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ włość. we Lwowie	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „	45 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	42 —	44 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 50	208 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 15 czerwca		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 60	81 80
4⅕% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	112 50	112 70
5% „ papier. nieop.	96 95	97 15
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 25	137 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	162 75	163 25
„ „ 1864 „ 50 „	162 75	163 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 —	152 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	116 70	117 20
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	108 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 60	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 -
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 25	105 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	245 —	245 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 —	284 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 75	287 25

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	552 —	556 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600	885 —	886 —
Unionbank 200	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny . . . 140	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein 100	94 75	95 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika . 210 „	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. . 200 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . . . . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska) . 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost . . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Westb. . . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ papier. [illegible]	[illegible]	[illegible]
3% Prem. Boden-Credit allg. [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. krakowsk. [illegible]	[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kredyt. krakow. [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ nowe [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ nowe [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku krajow. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Hipot. „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (National.) [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	[illegible]	[illegible]
4½% „ Banku Hipot. prem.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . 300 „ 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 200 „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 ceny 5%	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. 1871/72	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Lud. 1881 300	[illegible]	[illegible]
„ Jarosław 300	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. 1879	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czerniow. opodat.	[illegible]	[illegible]
„ nieopop.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr. 300	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B 200	[illegible]	[illegible]
„ E. 1874 200	[illegible]	[illegible]
Rudolfa Salzkammergut	[illegible]	[illegible]
„ z 1884	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie I	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
„ zlot. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Theissbahn-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ „ złotem	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 200	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie 100	[illegible]	[illegible]
Tureckie 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	[illegible]	[illegible]
Kredytowe 100	[illegible]	[illegible]
Clary 40	[illegible]	[illegible]
3% Donau-Dampfsch. 100	[illegible]	[illegible]
Pálffy 40	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 10	[illegible]	[illegible]
Keglewicha 10	[illegible]	[illegible]
Krakowskie 20	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) 40	[illegible]	[illegible]
Palffy 40	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. 10	[illegible]	[illegible]
„ węgier. 5	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 10	[illegible]	[illegible]
Salma 40	[illegible]	[illegible]
Salzburskie 20	[illegible]	[illegible]
St. Genois 40	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie 20	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie 100	[illegible]	[illegible]
Waldsteina 20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza 20	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry włoskie za 100	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mark	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe rosyjskie za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 14 czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285	290
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ Bank. kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku gal.	[illegible]	[illegible]
4½% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 15 czerwca.		
5% Listy zastaw. 1 ser.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
5% warszawskie 1 ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ III	[illegible]	[illegible]
„ „ IV	[illegible]	[illegible]
5% Losy prem. rosyj. 100 rubli 1866 r.	[illegible]	[illegible]

[1472]

Za spokój duszy ś. p.

AWITA SARYUSZA WILKOSZEWSKIEGO

właściciela dóbr ziemskich, zmarłego w Toporzysku d. 10 maja 1887 r., odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek 20 czerwca b. r. o godz. 11 zrana, *w kościele parafial. w Witanowicach*, na które pozostała rodzina Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza.

Kołdry pluszowe do podróży

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 24.

CENY BARDZO NISKIE. [1433-1-]

DZIERŻAWY

folwarku 150—200 m. z dobrą ziemią, poszukuje się — lub zarządu większego majątku, za odpowiednią kaucyą. Wiadomość w Biurze komis-info **Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod N. em 30. (1474-1-2)

Odlewarnia żelaza i metalów

L. Zieleniewskiego

w KRAKOWIE

poleca P. P. Budowniczym i Właścicielom domów wszelkie odlewy żelazne budowlane, jakoto: różnego rodzaju **balkony, kolumny, konsole, sztachety i t. p.,** oraz praktyczne **zlewy** (zamknięcia) **kanałowe, hermetyczne.** [1439-1-]

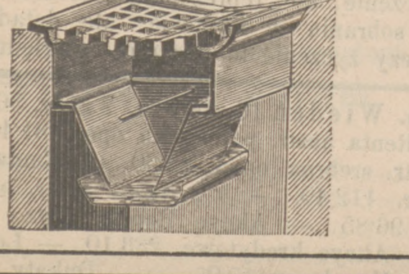

Zyskowny zarobek

znajdą osoby wszelkiego stanu, chcące się zająć sprzedażą pożyczkowych losów premiowych w Austryi prawnie dozwolonych. Miesięcznie można łatwo bez kapitału i i ryzyka 75 złr. do 250 złr. zarobić. Oferty przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu pod „A. 775". (1403-1-3)

KROWIANKĘ

rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow.

zakład krowiankowy w Lisku.

Fiołka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą.

Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU. (1367-4-25)

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1152 77-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Engler & Klein

fabryka bicyklów i tricyklów

angiel. systemów

szczególności welocypedów dla dzieci

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 41.

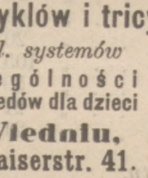

Illustrowane cenniki na porę 1887 r. darmo i opłatnie. (1210-19-36)

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane** i **żaluzye przyjmuje** za **wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 16-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (1199 5-

---

PANNY

uzdolnione w krawieczczyźnie damskiej i w upinaniu sukien, są potrzebne. — Zgłoszenia: Rynek L. 16, III. piętro.

Kilimki podolskie, zapaski ukraińskie

poleca (1458-2-3)

PIERWSZY KRAKOWSKI

SKŁAD PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. KULCZYKOWSKIEJ w Krakowie, ul. św. Jana 4.

Z powodu zwinięcia interesu — **zakład krawiecki** pod firmą **J. Wojda** przy ul. Floryańskiej L. 23/354 Dz. I. w **Krakowie,** założony w r. 1840, ogłasza

zupełną wyprzedaż

niżej cen własnych

gotowych ubrań męzkich jakoteż kortów i sukien w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk sprowadzonych.

Wyprzedaż trwać będzie tylko do końca czerwca.

Równocześnie uprasza się Szan. PP. Odbiorców zalegających z wierzytelnościami o ich wyrównanie najdalej do 1go lipca b. r., gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu o zaspokojenie długu publicznie z imienia i nazwiska wezwanemi będą.

(1344-6-6) *J. Wojda.*

Największy wybór

TOWARÓW BLASZANYCH

tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA

BLACHARZA,

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności.

Wanny prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne.

Samowary Tulskie.

Ceny jaknajumiarkowańsze.

(923-10-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1245 231-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

[136-29-52]

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedraźnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1056-157-)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Rymanów

otwarty od 1go czerwca.

Sezon od tego roku dzielić się będzie na trzy okresy: pierwszy i ostatni jest o trzecią część tańszy od środkowego, a to li tylko co do mieszkania.

I. okres od 1go czerwca do 1go lipca,
II. „ „ 1go lipca do 15go sierpnia,
III. „ „ 15go sierpnia do końca sezonu.

Muzyka cyganów węgierskich od 1go lipca do 15go sierpnia.

Doktór, poczta i telegraf w zakładzie.

Przy stacyi kolejowej Rymanów, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, czekają wózki i powozy.

Woda i **sól lecznicza** w **Krakowie** na składzie w aptece p. *Konst. Wiszniewskiego* i w handlu p. *K. Wentzla.*

Na żądanie zarząd przesyła informacye natychmiast. (1305 6 10)

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII". **Kilo 40 ct.,** kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1243-10-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika 3.

Dr. Bronisław Chwistek

były lekarz szpitala,

po odbyciu specyalnych studyów w Wiedniu, Berlinie i Paryżu — ordynuje (1454-3-3)

w Krynicy

w hotelu „pod trzema różami".

Dr. Ryszard Wilson

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego (1452 3-3)

w Iwoniczu.

Mieszkanie „Dom źródłowy".

WIOSKA

blisko Krakowa, przy szosie, 168 m dobrej gleby, z dobremi budynkami i ładnym domem, do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem: *Właściciel kamienicy przy ul. Karmelickiej Nr. 38, I. piętro.* (Zgłoszenia osobiste od godz. 2 do 4). (1457-3-6)

Apteka

na prowincyi, blisko kolei, elegancko urządzona i w materyały zaopatrzona — jest do nabycia. — Bliższej informacyi udziela *Z. Skałka* w Rożniatowie. (1451-3 3

Ze stałą miesięczną pensyą

i prowizyą, będą we wszystkich miejscach, gdzie jeszcze niema zastępstwa, przyjęte stałe i porządne osoby wszelkiego stanu dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych na częściowe spłaty miesięczne. Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje (1400-2-3)

Bank- und Wechslergeschäft „Mercur" in Reichenberg.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów").

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego	centów	**60**
„ „ „ „ „ drobnego	„	**40**
„ „ „ „ miału	„	**25**
„ „ „ „ gaszonego	„	**45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału,** który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(1428 18 50)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd.,** zasługuje słusznie być poleconym jako (786-12-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką".

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Młoda panna służąca

uzdolniona w krawieczczyźnie i szyciu bielizny, poszukuje umieszczenia przez biuro *Ludwiki Leśniowskiej* w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nrem 6. 1467-2-3)

Agronom

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający jaknajlepsze polecenia, kawaler w sile wieku, poszukuje zaraz posady. Łaskawe oferty pod lit. **J. E. B.** poste restante **Tarnów.** (1465-2-3)

Dr Feliks Czajkowski

otworzył kancelaryę adwokacką

w Krośnie. [1463-2-5]

Uczniowie

z ukończoną 6 klasą gimnazyalną, poszukujący umieszczenia w aptekach — zechcą się zgłaszać do **Gremium aptekarzy** w **Krakowie.** (1389-3-3)

Niniejszem zawiadamia się Szan. P. T. Publiczność, iż w bieżącym miesiącu odbędzie się

w Salonie mód

w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 7 na dole,

zupełna wyprzedaż

nowych modnych kapeluszy letnich, jesiennych czepeczków i negliżyków dla osób starszych, ubrań i negliżyków dla osób młodych,

W czasie wyprzedaży „Salon Mód" przyjmować będzie zamówienia robót w zakres modniarstwa wchodzących, uskuteczniając takowe w krótkim czasie.

Wyprzedaż odbywać się będzie począwszy od godziny 9ej rano do 7ej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt. (1385-3-3)

OGŁOSZENIE.

Komitet Wystawy krajowej w **Krakowie** potrzebuje dla bydła i koni, nadesłanych na wystawę, około: 360 centr. metr. słomy; 400 centr. metr. siana; 725 centnar. metr. paszy zielonej lub 490 centnar. metr. buraków; 10 centr. metr. osepu; 160 centr. metr. owsa.

Dostawa ma być uskutecznioną do dnia 20go sierpnia b. r. na plac wystawy na błoniach.

Przedsiębiorcy, mający chęć podjęcia się tej dostawy, winni złożyć **do dnia 23go czerwca** w biurze Komitetu Wystawy (ratusz I. piętro) ofertę na piśmie, zaopatrzoną w wadyum 10% od wartości mającej się dostawić paszy. [1430-2-2]

Z Komitetu Wykonawczego Wystawy krajowej.

W Krakowie, d. 13 czerwca 1887 r.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

otorów do okien, cerat na meble i stoły (1072-242-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. — Próby na żądanie *franco.*

Patent [1186 62-

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

poleca

Aleks Herzog, w Wiedniu, Graben, Braunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.

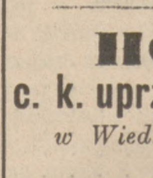

CHORĄGWIE, LAMPIONY

w paczkach po 10 sztuk, małe 1 paczka po 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 50 ct., średnie po 1 złr. 80 ct. i 2 złr., wielkie po 2 złr. 50 ct. i 3 złr. Latarki na wiatr po 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.; następnie herby, orły, cyfry imion Najdostojniejszej pary arcyksiążęcej po 3, 4, 5 złr. i. t. d. Chorągwie od 1 złr. do 25 złr., sprzedaje **Decorations-Anstalt w Wiedniu, I., Krugerstrasse Nr. 3.** Transport oddzielnie. Opakowanie bardzo tanio. Wypłata zaraz przy zamówieniu. (1398-2-2)

Agronom

kawaler, poszukuje posady samodzielnego zarządcy większego majątku, może przedstawić chlubne świadectwa z 10cio-letniej pracy w zawodzie rolniczym w większych majątkach w Królestwie. Oferty uprasza się nadesłać pod lit. *W. S.* poste rest. Krościenko pod Szczawnicą. (1455 3-3)

POŃCZOCHY

z krakowskiej fabryki „Wiktorya"

poleca

PIERWSZY KRAKOWSKI

Skład płócien krajowych

M. Kulczykowskiej w Krakowie,

ul. św. Jana Nr. 4. (1459-2-3)

Dr. W. ANTONI GLUZIŃSKI

docent chorób wewnętrznych w Uniwersyt. Jagiellońskim,

mieszka przy ul. Szewskiej pod L. 27 I. piętro (nad cukiernią p. Schmida). Ordynuje od godz. 3—4 popołudniu. (1299-6-6)

Odznaczone srebrnym medalem.

Zakład wyrobów krajowych złotych i srebrnych

Franc. Kwaśniewskiego

w Krakowie, linia A—B,

poleca własnego wyrobu guziki do kontuszów, srebrne, złocone i oksydowane w różnym guście po najniższych cenach.

Również posiada wielki wybór różnych wyrobów złotych i srebrnych. (1381-5-6)

Odznaczone srebrnym medalem.

SKŁAD NASION i HERBATY

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand-Hôtel,

ma na składzie i poleca nasiona:

Rzepy olbrzymiej, Turnipsu i ścierníanki, Buraków i Marchwi pastewnej, Lucerny i Koniczyny białej i czerwonej, wolne od kanianki, Trawy, Kukurydzy, Koński ząb oraz Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 50 cnt. i 1 złr.

Łyczko do wiązania (Rafia-Bast) pół kilograma 90 cnt.

Herbatę chińską w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, złr. 2·80, złr. 3·30, złr. 3·80, złr. 4·30, **Pecco** (kwiatowy) 5 złr., **Okruchy** z najlepszych gatunków herbaty po złr. 1 ct. 70 i 2 złr. za pół kilo.

Koniak (Cognac) stary po złr. 2·60, złr. 3, złr. 4·25 za butelkę.

Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe",** maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. Słoik po 4 złr. (1374-4-6)

Cennik na żądanie opłatnie.

Bar. trwałe dachówki oszklone.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić WW. PP. Budowniczych i Przedsiębiorców, iż po umiarkowanych cenach podejmuje się powlekania dachówek masą szklaną trójkolorową t. j. czarną, ciemnoczerwoną i żółtą.

Dachy pokryte takiemi dachówkami w różne piękne desenie, efektownie się przedstawiają się dla oka, nie tracą nigdy swego połysku i trwają przeszło 500 lat w dobrym stanie.

W naszym kraju został pokryty takiemi dachówkami przed dwoma laty dach na kościele w Okocimie, na który podpisany z wielkiem zadowoleniem fundatora kościoła i prowadzących budowę, dachówki w powyższy sposób przygotował.

Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: *Błażej Ciaciek* w Bratucicach, w powiecie bocheńskim, poczta Ujście solne. [1462-2-3]

WIEŚ

¾ mili od Krakowa, przy rządowym gościńcu położona, 260 morg w pszennej glebie obejmująca z obsiewami z domem piątrowym nowym murowanym i budynkami gospodarczemi i pomieszczeniami w dobrym stanie, wraz z inwentarzem martwym i żywym, jest z wolnej reki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej L. 8, II. piętro. (1388-3 6)

HOFMANN,

c. k. uprz. fabryka fortepianów

w Wiedniu, V., Franzensgasse 23.

Szczególność:

skrzydła Mignon i pianina.

Odznaczone w kraju i za granicą, wyłączny wyrób. (1352-4-10)

Jaja wylęgowe.

Zamówienia na nie przyjmuję na mój **medalami państwowemi i zaszczytnemi** odznaczony **drób rasowego chowu** jak: kury, kaczki, gęsi, perłówki, indyki, pawie i bażanty. Cenniki darmo i opłatnie. (180 9-11)

E. Schneckenburger w Wiedniu,

V., Hartmanngasse Nr. 1.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-10)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*